Powierski, Jan

Sprawa Prus i Jaćwieży w polityce Zakonu Krzyżackiego i książąt polskich w okresie po ugodzie włocławskiej z 4 sierpnia 1257 roku

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 255-278

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Jan Powierski

SPRAWA PRUS I JAĆWIEŻY W POLITYCE ZAKONU KRZYŻACKIEGO I KSIĄŻĄT POLSKICH W OKRESIE PO UGODZIE WŁOCŁAWSKIEJ Z 4 SIERPNIA 1257 ROKU

Mimo sprowadzenia Zakonu Krzyżackiego i powstania jego państwa w ziemi chełmińskiej i w Prusach Konrad Mazowiecki nie zrezygnował z prób rozciągnięcia swej władzy lub przynajmniej wpływów na terenach zachodniobałtyjskich, zwłaszcza w Jaćwieży [1]. Po śmierci Konrada do rywalizacji o ziemie bałtyjskie włączyli się dwaj jego synowie, Kazimierz kujawsko-łęczycki (którego będziemy dalej dla uproszczenia określać przydomkiem Kujawski) i Siemowit oraz Bolesław Wstydliwy małopolski, a także książęta Rusi Halicko-Wołyńskiej (Daniel i Wasylko Romanowicze z synami). Dzieje rywalizacji między tymi książętami a Krzyżakami zostały stosunkowo najpełniej przedstawione w pracach Jadwigi Karwasińskiej, Bronisława Włodarskiego i ostatnio Romualda Wróblewskiego [2]. Wobec różnicy zdań między tymi badaczami, zwłaszcza w sprawie roli poszczególnych książąt, wyłoniła się jednak potrzeba dalszych studiów. Autor niniejszego artykułu zajmuje się w innym miejscu przedstawieniem wcześniejszych faz rywalizacji o ziemie zachodniobałtyjskie (Prusy i Jaćwież), z których pierwszą kończyła ugoda inowrocławska między Zakonem a Kazimierzem Kujawskim (zapewne w styczniu 1255 r.), drugą zaś ugoda włocławska między Krzyżakami a Kazimierzem i Siemowitem z 4 sierpnia 1257 roku [3]. Tu ograniczamy się do zreferowania tych najistotniejszych spraw okresów poprzednich, które mogły mieć znaczenie dla zrozumienia polityki obecnie omawianej fazy.

W sporze z Zakonem najbardziej aktywny był Kazimierz Kujawski, którego poróżniły z Krzyżakami także różnego rodzaju sprawy sąsiedzkie (w tym konflikt gospodarczy), spory terytorialne (zwłaszcza o podział ziemi lubawskiej), a także pretensje do zwierzchnictwa czy patronatu nad nadaną przez

1 Wskazuję na to w swoim artykule pt. *Rola Jaćwieży w walce ludów bałtyjskich z ekspansją krzyżacką* (w druku w „Roczniku Białostockim"), a także w pierwszej z prac, cytowanych w przypisie 3.

2 J. Karwasińska, *Sąsiedztwo kujawsko-krzyżackie 1235—1343*, Warszawa 1927; B. Włodarski, *Rywalizacja o ziemie pruskie w połowie XIII wieku*, Toruń 1958; R. Wróblewski, *Problem jaćwieski w polityce Bolesława Wstydliwego w latach 1248—1264*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego, Nauki Humanistyczno-Społeczne, Seria 1, z. 72, 1970, ss. 3—18.

3. J. Powierski, *Rola Kazimierza Kujawskiego w rywalizacji o ziemie zachodniobałtyjskie w połowie XIII wieku* (artykuł zaplanowany do druku w Pracach Komisji Historii Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego); tenże, *Kazimierz Kujawski a rywalizacja o ziemie zachodniobałtyjskie w latach 1255—1257* (artykuł zaplanowany do publikacji w „Ziemi Kujawskiej").

ojca Zakonowi ziemią chełmińską. Ta ostatnia sprawa być może służyła tylko jako metoda w rozgrywkach dyplomatycznych, zmuszająca zresztą Krzyżaków do różnego rodzaju zabiegów, mających na celu umocnienie praw do ziemi chełmińskiej. Zdawali oni sobie bowiem sprawę z tego, że w prawie polskim nadana instytucji kościelnej ziemia pozostawała nadal pod zwierzchnictwem nadawcy, a co więcej, wymagane było potwierdzenie nadania przez kolejnych władców oraz zgoda na nadanie wszystkich ewentualnych spadkobierców, a więc krewnych w linii zstępującej i w liniach bocznych. Krzyżacy próbowali więc nawet posługiwać się falsyfikatem rzekomego potwierdzenia nadania ziemi chełmińskiej przez księcia Kazimierza. Tego ostatniego popierało biskupstwo płockie, wysuwające roszczenia do posiadłości i jurysdykcji diecezjalnej w ziemi chełmińskiej, i tylko sporadycznie biskupstwo włocławskie, ze względu na posiadanie rozległego kompleksu dóbr w ziemi chełmińskiej i na wspólne zresztą z Kazimierzem (do 1247 r.) tradycje sojuszu z Zakonem przeciw Świętopełkowi pomorskiemu. Siemowit mazowiecki w zasadzie popierał politykę starszego brata, jednak pozostawał w jego cieniu, z wyjątkiem epizodu z 1254 roku, gdy wraz ze swym teściem, Danielem Romanowiczem halickim, zawarł separatystyczny, lecz wkrótce zerwany przez Krzyżaków, układ z nimi w sprawie ekspektatywnego podziału Jaćwieży. Bolesław Wstydliwy włączył się do polityki bałtyjskiej wówczas, gdy znalazł się w jednym prowęgierskim obozie politycznym z książętami halicko-wołyńskimi. W ramach zbliżenia z Romanowiczami planowano unię kościelną z Rusią (to znaczy uznanie władzy papieskiej na Rusi) w zamian za zorganizowanie katolickiej pomocy dla książąt ruskich w walce z Mongołami (Tatarami) i współdziałanie w walce z jednoczącym nie podbite jeszcze przez Zakon ziemie bałtyjskie władcą Litwy Mendogiem. Przywódcy antymendogowej opozycji na Litwie, Żmudzi i Jaćwieży gotowi byli współpracować z książętami polskimi i ruskimi, a nawet uznać ich zwierzchnictwo i przyjąć chrzest, byle uniknąć uciążliwej władzy Mendoga. W związku z tym Kazimierz Kujawski i Bolesław Wstydliwy, powołując się na dobrowolne zamiary przyjęcia chrztu przez pogańskich sąsiadów, uzyskali w 1253 roku od papieża Innocentego IV nadanie na podporządkowanie sobie tych sąsiadów: Kazimierz w sposób bardziej sprecyzowany pruskich Galindów i jaćwieskich Połekszan, Bolesław Wstydliwy bliżej nieokreślonych pogan w sąsiedztwie. W sprawy organizacji misji aktywnie zaangażował się Bolesław, mając poparcie zarówno Kazimierza i Siemowita, jak całego niemal episkopatu polskiego. Próbowano powołać do życia biskupstwa misyjne dla Jaćwieży i Litwy. Bolesław i Siemowit brali też udział wraz z książętami halicko-wołyńskimi w walkach z Jaćwięgami w okresach, gdy na Jaćwieży przeważały wpływy litewskie. Kazimierz w walkach zbrojnych udziału nie brał ze względu na konflikty z książętami wielkopolskimi, za to — jak się wydaje — miał w spadku po ojcu szersze kontakty z pewnymi grupami nobilów bałtyjskich.

Krzyżacy ze swej strony dzięki poparciu niemieckich krzyżowców odzyskiwali stopniowo stracone w czasie I powstania pruskiego (1242—1249) pozycje w Prusach i Kuronii, zyskali też cennego sojusznika w Mendogu litewskim, który przyjął chrzest i został koronowany na króla. Na Litwie powstało biskupstwo, egzemowane od obediencji wobec niezbyt w stosunku do Zakonu przyjaznego arcybiskupa prusko-inflanckiego (potem ryskiego) Alberta Suerbeera, którego Krzyżacy nie dopuścili do Prus. Biskupem litewskim został członek Zakonu, Chrystian. Na terenie Prus, wbrew woli arcybiskupa Alber-

ta, Krzyżakom udało się osiągnąć to, że tutejszymi biskupami zostali członkowie Zakonu Krzyżackiego (Anzelm w diecezji warmińskiej, Henryk v. Strittberg — w sambijskiej) lub współpracującego z Zakonem zakonu dominikańskiego (Heidenryk — Henryk — biskup chełmiński i Ernest — biskup pomezański). Dominikanie głosili też z upoważnienia papiestwa niemal nieustannie krucjatę dla poparcia Krzyżaków w Prusach i Inflantach. Rycerze zakonni, mający powiązania w kurii papieskiej i potrzebni papiestwu jako jedno z narzędzi w jego rozgrywkach politycznych, mieli też na ogół poparcie kolejnych papieży: Innocentego IV i Aleksandra IV.

Uprzedzając działanie Kazimierza Kujawskiego Krzyżacy w 1254 roku opanowali zbrojnie większą część Galindii, za co legat papieski Opizon z Mezzano rzucił na nich ekskomunikę, której jednak nie poddali się. Wykorzystawszy rozdźwięki między Kazimierzem a Siemowitem zawarli z tym ostatnim i z Danielem halickim wspomniany już układ o podział Jaćwieży. Kazimierz uwięził wówczas młodszego brata. Gdy jednak władca czeski Przemysł Otokar II przyprowadził największą w dziejach Prus krucjatę (która podbiła dla Zakonu Sambię), Kazimierz zawarł ugodę z Krzyżakami, wyrzekając się roszczeń do ziem Galindów i Połekszan, i uzyskując w zamian przyrzeczenie przekazania mu — zgodnie z wcześniejszymi ugodami — części ziemi lubawskiej, a faktycznie także odstąpienie Krzyżaków od sojuszu z Siemowitem. Krzyżacy nie dotrzymali warunków ugody ani z Siemowitem, ani z Kazimierzem — dla tego ostatniego była to też tylko sprawa taktyczna. W konsekwencji wkrótce po ugodzie inowrocławskiej z Krzyżakami ze stycznia 1255 roku Kazimierz ponownie zainicjował starania w kurii papieskiej o poparcie polskich planów wobec ludów bałtyjskich. Znów poparli go: wypuszczony z niewoli i pogodzony z nim Siemowit oraz Bolesław Wstydliwy. W nowej fazie rywalizacji nie wzięli jednak udziału książęta halicko-wołyńscy, zniechęceni do współpracy z katolickimi książętami za brak poparcia Zachodu w walce z Tatarami. Za to wspomnianych książąt piastowskich poparły teraz pewne czynniki czeskie, franciszkanie czescy i polscy, a najprawdopodobniej także Przemysł Otokar II czeski, który pragnął w zamian za poparcie przyciągnąć książąt polskich do politycznej współpracy, a przynajmniej zneutralizować ich na wypadek odnowienia się konfliktu węgiersko-czeskiego. Wydaje się, że rzeczywiście Kazimierz Kujawski nawiązał bliższe stosunki z obozem czeskim (ogniwem tego może być poparte przez małżeństwo porozumienie z Władysławem opolskim), natomiast Bolesław Wstydliwy zachował pewną rezerwę, a nawet ściślej pośredniczył w związkach z Bolesławem Pobożnym wielkopolskim. Te różne orientacje polityczne nie miały większego znaczenia dla polityki bałtyjskiej w okresie utrzymującego się pokoju między Czechami a Węgrami, mogły jednak studzić ewentualny zapał Przemysła Otokara II dla poparcia tej polityki.

Starania polsko-czeskie w kurii papieskiej przyniosły ponowną zgodę papiestwa na podporządkowanie sobie przez Kazimierza Jaćwieży oraz powołanie biskupstw misyjnych dla Jaćwieży i Litwy. Biskupem litewskim (konkurencyjnym wobec krzyżackiego Chrystiana) miał zostać franciszkanin Bartłomiej z Pragi, któremu papież Aleksaner IV powierzył też główną rolę w organizowaniu na terenie Polski i krajów Przemysła Otokara II (Czech, Moraw i Austrii) krucjaty dla poparcia planów książąt polskich przeciw Jaćwieży, Litwie, a nawet schizmatykom (Rusi). W głoszeniu tej krucjaty przez franciszkanów dość skutecznie przeszkadzali Krzyżacy, którzy przyjmowali opłaty

pieniężne za zwolnienie od ślubów krucjatowych. Konkurowali też z franciszkanami dominikanie, głoszący krucjatę dla poparcia rycerzy zakonnych w Prusach i Inflantach. Wreszcie w maju—sierpniu 1257 roku usilne starania krzyżackie, prowadzone między innymi przez stałego przedstawiciela Zakonu w Rzymie (prokuratora generalnego), a zapewne poparte aktywnym działaniem członków Zakonu na korzyść polityki papieskiej we Włoszech i Niemczech, spowodowały przywrócenie poparcia Aleksandra IV. Papież odwołał głoszenie polsko-czeskiej krucjaty przez franciszkanów i zaktywizował głoszenie prokrzyżackiej krucjaty przez dominikanów. Z Krzyżaków pruskich została też zdjęta ekskomunika. Zakon uzyskał cały szereg dalszych przywilejów, w tym takich, które mogły chronić go przed pretensjami Kazimierza Kujawskiego.

Jednocześnie, w zasadzie niezależnie od starań krzyżackich w kurii papieskiej, Kazimierz Kujawski i pod jego wpływem Siemowit mazowiecki zgodzili się na pertraktacje z rycerzami zakonnymi. Było to podyktowane obawami księcia kujawsko-łęczyckiego, że Bolesław Pobożny, który w czerwcu 1257 roku zjednoczył w swych rękach całą Wielkopolskę, spróbuje ponownie (jak przed dziesięcioma laty) opanować należącą aktualnie do dzielnicy kujawskiej ziemię lądzką. Pewien wpływ na decyzję Kazimierza mieć mogły ewentualne wieści o zawarciu przez rycerzy zakonnych dwuletniego rozejmu ze Żmudzinami, co mogło umożliwić Zakonowi aktywniejsze działanie na terenie Prus. Mógł też mieć pewne wieści o początkach zmiany polityki papieża wobec spraw bałtyjskich. 4 sierpnia we Włocławku Kazimierz i Siemowit zawarli więc ugody z Zakonem. Kazimierz przyrzekał nie występować z roszczeniami do ziem, posiadanych już przez Krzyżaków lub w przyszłości nabytych zbrojnie lub pokojowo, uzyskiwał zaś kolejne przyrzeczenie przekazania mu należnej części ziemi lubawskiej (w zamian za wyrzeczenie się pretensji do terytorium sasińskiego) i zwrócenie przez rycerzy zakonnych za odszkodowaniem pieniężnym spornej wsi Rogowo pod Inowrocławiem. Siemowit wyrzekł się pretensji do Zakonu za naruszenie przez oddział krzyżacki granic Mazowsza i roszczeń do ziem, aktualnie przez Zakon posiadanych lub w przyszłości zdobytych czy prawnie pozyskanych [4]. Układy miały charakter kompromisu (w zasadzie korzystniejszego nieco dla Krzyżaków), jednak omijały mającą istotne znaczenie sprawę Jaćwieży. Widocznie obie strony godziły się na swoisty rozejm w sporach.

O tym, że żadna ze stron nie miała zamiaru wyrzekać się swych planów, świadczą dalsze wydarzenia, które będą przedmiotem poniższej analizy. Pierwsze kroki księcia Kazimierza i duchowieństwa mogły jednak pozornie zapowiadać, że dojdzie do rezygnacji strony polskiej z planów zachodniobałtyjskich.

16 września 1257 roku, a więc prawie półtora miesiąca po ugodzie włocławskiej, Kazimierz za zgodą swych synów Leszka i Siemomysła nadał swoją połowę ziemi lubawskiej kapitule chełmżyńskiej w zamian za obowiązek odprawiania jednej mszy dziennie za duszę swej zmarłej żony Konstancji [5]. Co prawda później w dokumencie ugody między Krzyżakami a biskupem Heidenrykiem z 1260 roku będzie o tym mowa, że to biskup kupił część ziemi lubaw-

4 *Urkundenbuch des Bisthums Culm*, bearb. v. C. P. Woelky, Danzig 1887 (dalej UC), nr 50; *Preussisches Urkundenbuch*, Bd. I, hrsgb v. C. P. Woelky, R. Philippi, A. Seraphim, Königsberg 1882—1909 (dalej PrU), nr 19.

5 US, nr 51.

skiej od księcia [6], a określenie odbiorcy jako kościoła św. Trójcy w Chełmży dopuszcza możliwość, że wchodzi tu w grę także biskupstwo, jednak brak danych, by Heidenryk rzeczywiście brał udział w spotkaniu z Kazimierzem we wrześniu 1257 roku. Nie wiemy nawet, czy Heidenryk w tym czasie był obecny na terenie państwa krzyżackiego. W czerwcu 1257 roku przebywał on w Lipsku [7], nie uczestniczył w synodzie biskupów polskich w październiku, o którym będzie mowa dalej, chociaż brał udział w takich synodach poprzednio [8], zaś w początkach 1258 roku był obecny przy ugodzie między margrabiami brandenburskimi Ottonem III i Janem, dotyczącej podziału posiadłości askańskich [9]. Wydawca dokumentu Kazimierza z 16 września 1257 roku uważa, że ostatni na liście świadków Johannes Marc to Marcgrauius. Mogłoby to sugerować, że chodzi o margrabiego brandenburskiego Jana, z którym biskup Heidenryk udałby się w takim razie następnie do Brandenburgii. Przeczy temu jednak umieszczenie owego świadka na ostatnim miejscu, po daleko mniej ważnych osobach. Wiadomo też, że margrabia Jan był rzeczywiście w Prusach, ale zimą, zapewne 1256/7 roku [10], nie mógł zaś być zimą 1257/8, skoro w początkach 1258 roku został zawarty wspomniany wyżej układ podziałowy. Chodzi tu więc o jakiegoś Jana Mark (może „z Marchii"?), nie zaś o margrabiego.

Mimo tego nie można naturalnie zupełnie wykluczać możliwości, że biskup Heidenryk był odbiorcą nadania Kazimierza i zapłacił mu za nadanie, chociaż bardziej prawdopodobne wydaje się, że odbiorcami byli kanonicy kapituły chełmżyńskiej (augustianie), którzy mogli zresztą działać także w imieniu swego biskupa.

Jako świadków nadania Kazimierza wymieniono obydwu wojewodów książęcych, Boguszę Miecławowica łęczyckiego i Boguszę kujawskiego, kasztelana łęczyckiego Jana, kasztelana inowrocławskiego Wojciecha i kasztelana dobrzyńskiego Newrida, a także plebana płowęskiego (z diecezji chełmińskiej) Jakuba, 3 mieszczan chełmińskich, rycerza Wawrzyńca i owego Jana Mark. Obecność urzędników z obu dzielnic Kazimierza wskazuje, że książę wyprawił się na teren ziemi lubawskiej (gdzie nad rzeką Wel dokonano nadania) z licznymi siłami zbrojnymi. Jadwiga Karwasińska uznała, że chodziło wówczas o uroczyste przejęcie należnej Kazimierzowi na mocy ugody włocławskiej ziemi lubawskiej, ale książę, przybywszy na miejsce, z nieznanych przyczyn (może przekonawszy się o bezużyteczności terenu) ustąpił tę część katedrze chełmżyńskiej [11].

Jest niemożliwe, by Kazimierz, który od szeregu lat dążył do uzyskania części ziemi lubawskiej, nie wiedział, o jaki teren chodzi. Ta sama badaczka przeciwstawiła się też zdaniu Stanisława Kujota, że Kazimierz, pozbywając się kłopotów z ziemią lubawską, zostawiał sobie swobodę działania na terenie jaćwieskim [12], gdyż jej zdaniem książę w ugodzie włocławskiej zrzekł się

---

6 Ibidem, nr 59 i 86.

7 Ibidem, nr 49.

8 Ibidem, nr 19; *Rocznik kapituły poznańskiej*, w: *Roczniki wielkopolskie*, wyd. B. Kürbis, *Pomniki dziejowe Polski*, ser. II, t. 6, Warszawa 1962, s. 25 i 35.

9 Źródła podane w UC, nr 49, uwagi wydawcy na s. 34; o podziale posiadłości askańskich por. B. Schulze, *Brandenburgische Landsteilungen 1258—1317*, Berlin 1928.

10 *Chronicon terrae Prussiae von Peter von Dusburg*, hrsgb. v. M. Toeppen, *Scriptores rerum Frussicarum*, Bd. I, Leipzig 1861, s. 94.

11 J. Karwasińska, op. cit., ss. 50 n.

12 S. Kujot, *Dzieje Prus Królewskich*, cz. 1, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, t. 20 nn., Toruń 1913 nn., s. 893.

Jaćwieży, chociaż dalej zauważa, że rzeczywiście z pretensji do tego kraju nie zrezygnował. W istocie, jak wspomniano, w ugodzie włocławskiej nie było mowy o zrzeczeniu się pretensji do Jaćwieży, a tylko do terenów, które ewentualnie Zakon zdobędzie lub uzyska słuszną drogę, a to w przyszłości mogło, lecz nie musiało, odnieść się do Jaćwieży. Tym niemniej trudno także przyjąć, że książę łęczycki i kujawski chciał pozbyć się kłopotów z ziemią lubawską, o którą uprzednio długo zabiegał.

Sądzimy, że księciu chodziło o co innego. Uderzający jest fakt, że wśród świadków dokumentu brakuje członków Zakonu Krzyżackiego. Nadanie ziemi lubawskiej katedrze chełmżyńskiej dokonało się wbrew woli rycerzy zakonnych. Wskazuje na to fakt, że już wkrótce doszło do sporu między kapitułą chełmżyńską a Zakonem o ziemię lubawską [13]. Gdy w 1260 roku doszło w tej sprawie do ugody między Krzyżakami a biskupem Heidenrykiem, ci pierwsi przypomnieli, że najpierw Henryk v. Weida jako mistrz krajowy pruski ustąpił trzecią część ziemi lubawskiej Bolesławowi mazowieckiemu (starszemu bratu Kazimierza, zmarłego w 1248 r.), następnie zaś Poppo jako mistrz krajowy pruski nadał Kazimierzowi połowę trzeciej części tej ziemi, tak że ten ostatni uzyskawszy także część Bolesława wziął w sumie połowę ziemi, którą z kolei sprzedał biskupowi. Krzyżacy uznali to za wielką dla siebie niesprawiedliwość, chociaż biskup twierdził inaczej [14]. Krzyżacy powołali się tu na ugody z lat 1242 i 1247, nie wspominając już o postanowieniach z lat 1252 i 1255, które zresztą nie zmieniały faktu, że Kazimierz uzyskał od nich (wraz z potwierdzoną przez nich sukcesją po Bolesławie) połowę całej ziemi lubawskiej [15]. Wobec faktu, iż do biskupstwa chełmińskiego (z kapitułą) należała trzecia część ziemi lubawskiej [16], a wraz z połową, nadaną przez Kazimierza — pięć szóstych, Zakonowi została jedna szósta. Krzyżacy uznali się za poszkodowanych, chociaż nie mieli do tego podstaw.

Sprzeciw Krzyżaków potwierdza zdanie, że dokonane przez Kazimierza nadanie, a może i objęcie przez księcia w posiadanie połowy ziemi lubawskiej, dokonało się bez ich wiedzy. Możliwe, że książę tym razem nie czekał już, jak po ugodach z lat 1247, 1252 i 1255, na realizację postanowień i przekazanie mu przez Zakon należnej części, lecz zbrojnie ją przejął, zgodnie jednak z literą ugody włocławskiej, ale bez wyznaczenia granic należnej mu części. Nadając z kolei swoją część ziemi lubawskiej katedrze chełmińskiej (w Chełmży) nie pozbawiał się zwierzchnictwa nad nią, gdyż zgodnie z prawem polskim podlegała ona nadal dominium nadawcy, a jednocześnie zyskiwał poparcie kapituły chełmżyńskiej w ewentualnym następnym konflikcie z Krzyżakami, a co więcej, doprowadzał do sporu między kapitułą a Zakonem. Zachowanie zwierzchnictwa nad połową ziemi lubawskiej, według ugody z 1252 roku, sąsiadującej z dzielnicą Kazimierza (co potwierdza działalność nad rzeką Wel), umożliwiło mu jednocześnie wolne przejście do dalszych terenów Prus, a co więcej — nawet częściowe zaopatrzenie na nadanym terytorium, gdyż w dokumencie wrześniowym nie został określony immunitet.

Tak więc straty Kazimierza z tytułu nadania terenu, co do którego nie mógł nadal być pewien, czy Krzyżacy nie wysuną dalszych roszczeń, nie przewyższały widocznie korzyści politycznych, które książę chciał osiągnąć. Inte-

13 PrU I, 2, nr 50.
14 UC, nr 59.
15 PrU I, nr 139, 190, 260, 303.
16 Ibidem, nr 139, 142—144, UC, nr 29 i 44.

rosująca jest obecność podczas ugody mieszczan chełmińskich, których można by posądzić o sprzyjanie dobrym stosunkom krzyżacko-kujawskim. Z drugiej strony możliwe, że chodzi tu raczej o mieszczan Chełmży, należącej do biskupstwa chełmińskiego.

Książę kujawski i łęczycki mógł ewentualnie spodziewać się jakiegoś poparcia ze strony episkopatu polskiego, który zebrał się w komplecie na synodzie prowincjonalnym w Łęczycy (a więc w dzielnicy tegoż księcia) w październiku 1257 roku. Nic jednak nie wiadomo, by na synodzie tym omawiano sprawy bałtyjskie czy ruskie, brak też danych o śladach — w postaci odpowiednich bulli papieskich — starań duchowieństwa polskiego w kurii papieskiej na przełomie 1257/8 roku. Na synodzie ogłoszono natomiast (na mocy bulli Innocentego IV) krucjatę przeciw Bolesławowi Rogatce w związku z jego ostrym konfliktem z biskupem wrocławskim Tomaszem. W ogóle synod zajął się w pierwszym rzędzie sprawą nieprzestrzegania przez książąt wolności kościelnych, zwłaszcza *privilegium fori* [17]. W 1257 roku postarano się też o związaną z tym bullę papieską, w której między innymi chodziło o spowodowanie, by książęta i urzędnicy kujawscy, kaliscy i mazowieccy nie rozstrzygali interesów kościelnych w miejscach, grożących utratą dokumentów [18]. Na zaniechanie przynajmniej intensywnych starań o poparcie misji bałtyjskiej być może wpłynęły decyzje Innocentego IV z lipca i sierpnia w kwestii krucjaty, korzystne dla Krzyżaków, oraz zawarte z tymiż ugody obu Konradowiców.

Znamy dwa dokumenty księcia Kazimierza datowane na 10 listopada 1257 roku: jeden dotyczy konfirmacji dóbr cysterskiego opactwa w Szpetalu, drugi — nadania cysterskiemu opactwu w Byszewie dwu wsi w kasztelanii wyszogrodzkiej: Trzęsacz i Sukow (właściwie Lukow — Włóki). Pierwszy z dokumentów uznano ostatnio za interpolowany o formuły immunitetowe, drugi — za zupełny falsyfikat [19]. Nie można jednak wykluczyć, że również drugi dokument jest tylko interpolowany, jak przyjmował niegdyś Józef Nowacki [20]. Zgodność daty i miejsca wystawienia z pierwszym aktem oraz zasadnicza zgodność listy świadków nie może być tego dowodem, gdyż w XIV wieku, w czasie interpolowania czy fałszerstwa, fałszerz z Koronowa (dokąd przeniesiono siedzibę opactwa byszewskiego) mógł posłużyć się jako wzorem dokumentem „szpetalskim", ale w każdym razie warto wskazać na różnicę w testyfikacji: w dokumencie „byszewskim" brakuje jednego ze świadków aktu „szpetalskiego". Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że klasztor byszewski (koronowski) nie dysponował żadnym dokumentem, dotyczącym nadania obu

17 *Kronika wielkopolska*, wyd. B. Kürbis, *Pomniki dziejowe Polski*, ser. II, t. 8, Warszawa 1970, cap. 119, s. 109; *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, wyd. I. Zakrzewski, F. Piekosiński, Poznań 1877—1908 (dalej KDW), t. 1, nr 361; por. J. Nowacki, *Arcybiskup gnieźnieński Janusz i nieznany synod prowincjonalny roku 1258*, Collectanea Theologica, t. 14, 1933, ss. 148 n. i 159 nn.

18 *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1874—1882 (dalej KKK), t. 1, nr 56; por. K. Kolańczyk, *Studia nad reliktami wspólnej własności ziemi w najdawniejszej Polsce*, Poznań 1950, s. 262 i przypis 488.

19 S. M. Szacherska, *Z dziejów kancelarii książąt kujawskich w XIII wieku. Dwa nieznane dokumenty szpetalskie*, Studia Źródłoznawcze, t. 5, 1960, ss. 19—21 i uwagi wydawcy; *Dokumenty kujawskie i mazowieckie przeważnie z XIII wieku, wyd.* B. Ulanowski, Archiwum Komisji Historycznej, t. 4, Kraków 1888 (dalej DKM) ss. 192 n., nr 19; por. J. Mitkowski, *Kancelaria Kazimierza Konradowica księcia kujawsko-łęczyckiego (1233—1267)*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1968, ss. 32—36 i 93 (gdzie dalsza literatura).

20 J. Nowacki, op. cit., s. 109.

wymienionych wsi, a z drugiej strony wiadomo, że już w latach 1286—1288 należały one do klasztoru [21], musiał więc istnieć dokument, dotyczący nadania obu wsi. Stwierdzony przez Józefa Mitkowskiego fakt sporządzenia dokumentu „byszewskiego" (w przeciwieństwie do „szpetalskiego") według dyktatu cystersów sulejowskich nie może być świadectwem zupełnego fałszerstwa, gdyż konwent byszewski został początkowo obsadzony przez opactwo sulejowskie, jak to bezspornie dowiódł Ryszard Kozłowski na podstawie uchwał cysterskiej kapituły generalnej [22]. Wreszcie fakt przywieszenia przy dokumencie „byszewskim" autentycznej pieczęci księcia Kazimierza z lat, wśród których mieści się data dokumentu [23], może wskazywać na pochodzenie tej pieczęci z pierwotnego oryginału. W tej sytuacji jest bardzo prawdopodobne, że przy fałszowaniu w XIV wieku dokumentu Kazimierza z 10 listopada 1257 roku cystersi byszewscy wykorzystali w ten czy inny sposób (nie wnikam tu w zasięg interpolacji) autentyczny dokument z tą datą.

Zbieżność czasu i miejsca wystawienia obu dokumentów dla klasztorów szpetalskiego i byszewskiego przez Kazimierza można zapewne wyjaśnić nie tylko przez filiację obu fundacji wobec opactwa sulejowskiego. W monografiach, poświęconych opactwu szpetalskiemu, wykazano, że celem fundacji tegoż opactwa, dokonanej przez wojewodę Bogusza Miecławowica w porozumieniu z biskupem włocławskim Michałem i niewątpliwie też księciem Kazimierzem już w latach trzydziestych XIII wieku, było poparcie misji pruskiej [24]. Zwrócono też uwagę na zbieżność czasową fundacji opactwa byszewskiego z początkami konfliktu między Kazimierzem Kujawskim a Krzyżakami, w połowie XIII wieku [25]. Warto też przypomnieć, że książę Kazimierz w 1252 roku potwierdził klaszorowi sulejowskiemu posiadanie tzw. Dobrowszczyzny — klucza dóbr, przeznaczonego także na poparcie misji pruskiej [26]. Wydaje się więc, że współczesne sobie: umocnienie Dobrowszczyzny w posiadaniu opactwa sulejowskiego, przywrócenie do życia zniszczonego najazdami pruskimi opactwa szpetalskiego i fundacja opactwa byszewskiego, klasztorów powiązanych wzajemnie filiacją w obrębie zakonu cysterskiego, można wiązać z planami bałtyjskimi Kazimierza Konradowica [27], co naturalnie nie wyklucza innych motywów i celów fundacji i nadań. Nic dziwnego, że Innocenty IV 5 stycznia 1257 roku wyznaczył właśnie opata sulejowskiego Piotra — obok biskupów krakowskiego i wrocławskiego — do roztoczenia opieki nad planowaną polsko-czeską krucjatą przeciw Litwinom i Jaćwięgom [28].

W takim razie dokumenty Kazimierza Kujawskiego z 10 listopada 1257 roku sugerują, chociaż bez dostatecznej pewności, że nadal interesował go problem misji pruskiej czy jaćwieskiej. Jako świadek w obu dyplomach występuje wojewoda łęczycki Sieciech, sądząc z imienia — Toporczyk. Jest to

21 Por. R. Kozłowski, *Rozwój uposażenia klasztoru cysterskiego w Byszewie (Koronowie) do końca XIV w.*, Warszawa—Poznań 1972, ss. 230 n. i 237 n. (zob. też przez indeks pod obu nazwami).

22 Ibidem, ss. 17 nn.

23 J. Mitkowski, op. cit., s. 34.

24 J. Nowacki, *Opactwo św. Gotarda w Szpetalu pod Włocławkiem zakonu cysterskiego (ok. 1228—1285—1358). Przyczynek do misji pruskiej biskupa Chrystiana*, Gniezno 1934, passim; S. M. Szacherska, *Opactwo cysterskie w Szpetalu a misja pruska*, Warszawa 1960.

25 R. Kozłowski, op. cit., ss. 16 n, 20.

26 KDW I, nr 136 i 304; por. R. Kozłowski, op. cit., ss. 36 n. (gdzie dalsza literatura).

27 Por. bliżej J. Powierski, *Rola Kazimierza Kujawskiego*.

28 PrU I, 2, nr 2.

o tyle interesujące, że w Małopolsce Toporczycy reprezentowali stanowisko przychylne wobec Władysława opolskiego (z którym niedawno Kazimierz zawarł porozumienie) i tym samym wobec obozu czeskiego, chociaż aktualnie pozostawali też w zgodzie z Bolesławem Wstydliwym [29]. Wynika stąd zarazem, że między 16 września a 10 listopada przestał być wojewodą Bogusza Miecławowic, który rzeczywiście w swym testamencie z 20 marca 1258 roku nie tytułuje się wojewodą [30]. Nie wiadomo, czy Bogusza został pozbawiony urzędu w związku z chorobą, czy też w wyniku jakiegoś zatargu z księciem. W drugim wypadku można by sądzić, że przyczyną zatargu było niechętne stanowisko Boguszy wobec odnowionego opactwa szpetalskiego, o czym będzie mowa niżej. Warto w tym kontekście przytoczyć ostrożną zresztą wypowiedź Stelli Marii Szacherskiej o przychylnym stanowisku Boguszy wobec Zakonu Krzyżackiego [31].

Kazimierz Kujawski w listopadzie był już zapewne poinformowany o sukcesach dyplomacji krzyżackiej w kurii papieskiej i odwołaniu głoszonej przez franciszkanów polsko-czeskiej krucjaty. O przekazanie takiej informacji musieli postarać się przede wszystkim sami rycerze zakonni. 2 października w Pradze wracający może z Włoch przedstawiciele krzyżaccy uzyskali od miejscowego biskupa Mikołaja transumpt bulli papieskiej z 7 sierpnia, skierowanej do dominikanów w Czechach, na Morawach, w Polsce i na Pomorzu, a informującej o odwołaniu wspomnianej krucjaty na Litwę i Jaćwież i polecającej odbiorcom głoszenie wyprawy krzyżowej dla poparcia Krzyżaków w Inflantach i Prusach [32]. Informacje o sukcesie dyplomacji zakonnej w kurii papieskiej dotarły też do Palestyny, gdzie w październiku patriarcha jerozolimski Jakub (były archidiakon Liège, który w latach 1248—1249 zapośredniczył pokój między Zakonem a Świętopełkiem pomorskim i częścią Prusów, późniejszy papież Urban IV) potwierdził jedną z bulli Aleksandra IV z sierpnia, dotyczącą powiększania liczby członków Zakonu [33].

W tym czasie Bolesław Pobożny wielkopolski zapewne przygotowywał się już do wojny z Kazimierzem. 7 listopada 1257 roku spotykamy go w Małopolsce na wiecu w Kurowie, odbytym z gospodarzem — Bolesławem Wstydliwym [34]. Niewykluczone, że Bolesławowi Pobożnemu chodziło o uzyskanie poparcia imiennika w planowanej wojnie, a przynajmniej o zneutralizowanie go. Okazją do tego mógł być przyjazd po żonę (czy faktycznie narzeczoną), Jolantę, córkę Beli IV węgierskiego i szwagierke Bolesława Wstydliwego, przebywającą wówczas na dworze krakowskim. Nie wiemy jednak, czy już wówczas (przed 29 listopada, gdy Bolesław Pobożny był już z powrotem w Poznaniu) czy dopiero między 30 listopada a 3 stycznia względnie między tą ostatnią datą a 14 lutego książę wielkopolski przywiózł swą żonę do swojej dzielnicy, gdyż źródła wielkopolskie fakt ten podają pod 1258 rokiem jako

29 Por. O. Halecki, *Powołanie księcia Władysława opolskiego na tron krakowski w roku 1273*, Kwartalnik Historyczny, t. 27, 1923, ss. 246 n. Tu i w innych miejscach, dotyczących roli politycznej rodów rycerskich, odwołuję się też do pracy magisterskiej Błażeja Śliwińskiego, *Rola polityczna rodu Lisów w II połowie XII—XIII w.*, Gdańsk 1977 (maszynopis dostępny w Bibliotece Instytutu Historii Uniwersytetu Gdańskiego).

30 DKM, s. 193, nr 20.

31 S. M. Szacherska, *Opactwo*, ss. 70 n. i passim.

32 PrU I, 2, nr 32; por. nr 23.

33 Ibidem, nr 34.

34 *Zbiór dokumentów małopolskich*, wyd. S. Kuraś, cz. 1, Wrocław—Warszawa—Kraków 1962, nr 1.

pierwszą wiadomość z tego roku [35]. Być może małżeństwo zostało zawarte około Bożego Narodzenia, ale w takim razie musielibyśmy przyjąć drugi pobyt Bolesława Pobożnego w Małopolsce w grudniu 1257 roku.

28 grudnia 1257 roku Siemowit mazowiecki wystawił ważny przywilej dla wielkopolskiego klasztoru w Lubiniu (ściślej dla jego prepozytury jeżowskiej) [36], otoczonego też opieką przez Bolesława Pobożnego [37]. Cystersi lubińscy pełnili funkcje kapelanów książęcych i pracowali w jego kancelarii [38]. Jest więc możliwe, że odbiorca aktu Siemowita, opat lubiński Jakub [39], mógł też wypełniać misję dyplomatyczną Bolesława Pobożnego, zapewne przychylnie przyjętą przez księcia mazowieckiego, jak wskazują dalsze wydarzenia.

Wcześniej, 19 listopada, zapewne pod nieobecność Kazimierza, który 10 listopada przebywał w południowej części swej dzielnicy — została zawarta ugoda między biskupem płockim Andrzejem i kapitułą płocką a mistrzem krajowym pruskim Gerhardem v. Hirschberg. Biskup, chociaż miał wątpliwości, uznał za ważny dokument swego poprzednika Guntera z 1230 roku (raczej nie uwierzytelniony koncept), dotyczący przekazania Zakonowi wszystkich posiadłości i dochodów w ziemi chełmińskiej, i zrzekł się z niej korca biskupiego oraz wszelkich roszczeń do Krzyżaków. Krzyżacy w zamian przekazali mu folwark pod Chełmżą z sąsiednim jeziorem i 100 radłami z posiadłości chełmżyńskiej, a także 200 łanów w ziemi lubawskiej w sąsiedztwie Mazowsza wraz z dwoma jeziorami [40]. Jak widać, Gerhard pod nieobecność biskupa chełmińskiego czy kanoników chełmżyńskich wyznaczał ekwiwalent dla biskupstwa płockiego z dóbr katedry chełmżyńskiej, do której należała też sąsiadująca z ziemią dobrzyńską i Mazowszem część ziemi lubawskiej, nadana przez księcia Kazimierza tej katedrze. Godziło to zarówno w nadanie tego księcia, jak i w kapitułę chełmińską. Potwierdza to sformułowanie omawianej ugody, że gdyby biskup płocki wykazał swe prawa diecezjalne do ziemi chełmińskiej, ma żądać ich od tego, który uczynił się biskupem chełmińskim!. Zgoda biskupa Andrzeja na takie rozwiązanie sporu z Krzyżakami

---

35 *Rocznik kapituły poznańskiej*, s. 43; *Kronika wielkopolska*, cap. 121, s. 110; por. K. Jasiński, *Uzupełnienia do genealogii Piastów. Dokończenie*, Studia Źródłoznawcze, t. 5, 1960, s. 104. Dla itinerarium Bolesława Pobożnego por. M. Bielińska, *Kancelaria i dokumenty wielkopolskie XIII wieku*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1967, ss. 273 n. Interesująca jest wzmianka o przyjęciu do zakonu franciszkanów na kapitule generalnej tegoż zakonu na Kujawach 13 VI 1247 r. klasztoru w Kaliszu, ufundowanego podobno po poślubieniu Jolanty przez Bolesława, ibidem, s. 301, nr B 2. Być może jednak data roczna kapituły jest pomylona.

36 DKM, s. 297, nr 12; por. *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, seria nowa, z. 1, *Dokumenty opactwa benedyktynów w Lubiniu z XIII—XV wieku*, wyd. Z. Perzanowski, Warszawa-Poznań 1975 (dalej DOBL), nr 22.

37 Ibidem, nr 21, 23—25, 28.

38 Por. M. Bielińska, op. cit., ss. 110 nn.; Z. Perzanowski, *Opactwo benedyktyńskie w Lubiniu. Studia nad fundacją i rozwojem uposażenia w średniowieczu*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1978, ss. 30 n.

39 O opacie Jakubie por. w obu cytowanych wyżej pracach przez indeksy. Warto natomiast zauważyć, że Johannes cancellarius Hungarus, biorący udział w sporządzeniu dokumentu nie jest wysłannikiem Beli IV, lecz pozostającym od dawna na służbie Siemowita podkanclerzym, a potem kanclerzem czerskim, por. E. Suchodolska, *Kancelaria na Mazowszu w latach 1248—1345*, Warszawa 1977, ss. 24 nn.

40 UC, nr 52, por. *Codex diplomaticus et commemorationum Masoviae generalis*, ed. I. C. Kochanowski, t. 1, Varsoviae 1919, nr 284 i uwagi wydawcy na s. 315; J. Powierski, *Studia nad strukturą administracyjno-terytorialną ziemi chełmińskiej i michałowskiej w okresie piastowskim*, Prace Wydziału Nauk Humanistycznych (Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego), Seria C, nr 13, 1973, ss. 42 n.

wskazuje na odstąpienie przez niego od współpracy z Kazimierzem Kujawskim.

Ugoda między Gerhardem a Andrzejem została zawarta we wsi biskupstwa włocławskiego Parchanie (na Kujawach) i za pośrednictwem biskupa Wolimira nie tylko przy ogólnym zawieraniu ugody, lecz także przy uznaniu prawomocności dokumentu biskupa Guntera. Obecni byli także przedstawiciele kapituły kruszwickiej i włocławskiej.

Biskup włocławski Wolimir, niegdyś kanclerz Kazimierza, początkowo popierał tego księcia, jednak po zawarciu ugody z Zakonem — zapewne ze względu na posiadanie rozległych dóbr w krzyżackiej ziemi chełmińskiej — starał się odgrywać rolę mediatora. Tak było zapewne i w sierpniu 1257 roku, gdy ugoda między Krzyżakami a Konradowicami została zawarta w biskupim Włocławku [41]. Jednakże listopadowe pośrednictwo między Zakonem a biskupstwem płockim godziło już pośrednio w politykę Kazimierza. 28 listopada Wolimir transumował bullę Aleksandra IV z 8 sierpnia, skierowaną do Bartłomieja z Pragi i współpracujących z nim franciszkanów, zakazującą im głoszenia krucjaty przeciw Litwinom i Jaćwieży [42]. Był to już krok wyraźnie godzący w bałtyjskie plany Kazimierza. Wkrótce potem, 17 stycznia 1258 roku, spotykamy Wolimira w krzyżackim Toruniu, gdzie czyni nadanie dla tutejszego miasta, w towarzystwie przedstawicieli obu swoich kapituł oraz komtura toruńskiego [43]. W miesiąc później wystawił dla Krzyżaków widymat ugody z biskupem płockim Andrzejem [44], który miał widocznie propagować rzekomą ugodowość Zakonu jako skierowany do wszystkich wiernych. Propaganda ta, jak zobaczymy dalej, była Krzyżakom potrzebna ze względu na cały szereg sporów z episkopatem.

Przejście Wolimira na pozycje wyraźnie prokrzyżackie wiązać się mogło z oporem księcia przeciw polityce biskupa, zmierzającej do tworzenia zwartego kompleksu dóbr nad Wisłą i Drwęcą [45], w szczególności zaś z niezadowolenia Kazimierza wobec dążeń biskupa do przyłączenia do dominium biskupiego co najmniej części uposażenia opactwa szpetalskiego, w porozumieniu zresztą z fundatorem tegoż opactwa Boguszą Miecławowicem. Można sądzić, że uszczuplenie uposażenia opactwa wyprzedzało w czasie testament tego ostatniego. Testament, sporządzony przez bezdzietnego już wówczas Boguszę 20 marca 1258 roku, wyznaczał część wsi, nadanych niegdyś opactwu szpetalskiemu, dla spowiednika testatora, Marcina z zakonu benedyktyńskiego (z obowiązkiem przekazania ich jednak ponownie opactwu po jego śmierci), jedną wieś franciszkanom inowrocławskim (których gwardian pośredniczył w zawarciu ugody włocławskiej z 4 VIII 1257 r.), jedną wieś biskupstwu płockiemu i jedną własnemu słudze. Rozległy kompleks dóbr lubańskich i nowogrodzkich pozostawiał Bogusza w dożywocie swej żonie Ludmile, polecając z nich cztery wsie przekazać następnie dowolnie wybranej instytucji kościelnej, trzy — katedrze włocławskiej, a jedną — dysponować według woli. Świadkami testamentu byli poza biskupem Wolimirem kanonicy włocławscy

41 UC, nr 50; por. J. Powierski, *Dobra ostrowicko-golubskie biskupstwa włocławskiego na tle stosunków polsko-krzyżackich w latach 1235—1308*, Gdańsk 1977, ss. 61—66.

42 PrU I, 2,. nr 36.

43 Ibidem nr 41; por. J. Powierski, *Dobra*, ss. 66 i 90 nn.

44 PrU I, 1, nr 43.

45 Stosunki między Kazimierzem a Wolimirem przedstawia J. Karwasińska, *Polityczna rola biskupa Wolimira (1259—1278)*. Ateneum Kapłańskie, 1929, z. 140; O tworzeniu kompleksu dóbr nad Drwęcą i Wisłą J. Powierski, *Dobra*, passim.

i kruszwiccy i inni duchowni [46]. Brak było przy tym księcia. Problem testamentu spowodował, jak zobaczymy dalej, pogłębienie konfliktu między księciem a biskupem.

Jednocześnie z okresu od jesieni 1257 do wiosny 1258 roku brak jakichkolwiek śladów kontaktów między Kazimierzem Kujawskim a biskupem. Przywilej księcia dla 9 wsi biskupstwa włocławskiego, opatrzony datą 2 sierpnia 1258 roku, należy ściśle związać z innym przywilejem dla tychże wsi z 2 stycznia 1257 roku [47]. Sądząc z sytuacji politycznej obydwa należy odnieść do początków 1257 roku.

Podczas gdy biskupi włocławski i płocki opuścili szeregi sojuszników Kazimierza w sprawie bałtyjskiej, zbliżając się politycznie do Krzyżaków, ci ostatni znaleźli się dość nieoczekiwanie w sporze z biskupami pruskimi. Ze źródeł pruskich zniknął w ostatnich latach biskup pomezański Ernest, za to w dokumencie ugody z biskupem płockim Andrzejem pojawił się komtur biskupi z Kwidzyna [48], co świadczy o wprowadzeniu w dominium biskupstwa pomezańskiego zarządu krzyżackiego. Ernest pojawił się natomiast na terenie Inflant, gdzie współdziałał z arcybiskupem ryskim Albertem Suerbeerem, rywalem Zakonu [49], w fundacji klasztoru cysterskiego NMP w Rydze (1 V 1257 r.) [50]. Musiało też dojść do sporu między Krzyżakami a biskupem kurońskim, franciszkaninem Henrykiem, skoro prokurator generalny Zakonu w kurii papieskiej postarał się o bullę Innocentego IV, potwierdzającą zasadę podziału diecezji kurońskiej według modelu pruskiego (to znaczy w dwóch trzecich terytorium zakonne, w jednej trzeciej — biskupie) [51]. Ostry spór musiał rozgorzeć między Zakonem a biskupem sambijskim Henrykiem, który był przecież kapłanem tegoż Zakonu. Sędziowie polubowni: biskup Heidenryk (zapewne ze strony biskupa sambijskiego) i kapłan krzyżacki Anzelm, biskup warmiński (zapewne ze strony Zakonu) 11 marca 1258 roku w Elblągu ustalili warunki ugody, dotyczące różnych spraw spornych [52]. Spór o podział diecezji i Królewca oraz o pobrane przez konwent królewiecki dochody biskupstwa trwał już w 1256 roku, kiedy to ustalono należny biskupowi ekwiwalent w wysokości 200 grzywien [53]. Z tego obecnie na mocy wyroku rozjemców miał zrzec się połowy sumy, a resztę otrzymać w ratach, płatnych 11 listopada 1258 i 23 marca 1259 roku. W Królewcu biskup miał otrzymać trzecią część zabudowy miasta i plac na budowę zamku. W ciągu trzech tygodni mieli Krzyżacy podzielić Sambię na trzy części, z których jedną w następnym tygodniu miał wybrać dla siebie biskup. Inne krzywdy miały być przez strony wzajem-

46 DKM, s. 193, nr 20; por. J. Nowacki, *Opactwo*, ss. 174 nn., 184 n., 186 nn.; S. M. Szacherska, *Opactwo*, ss. 91 n. i 95 nn.; K. Kolańczyk, op. cit., ss. 412 n., przypis 168, i ss. 429 n.

47 *Kodeks dyplomatyczny Polski*, wyd. L. Rzyszczewski, A. Muczkowska i inni, Warszawa 1847—1887 (dalej KDP), t. 2, nr 449 i 446.

48 UC, nr 52.

49 *Liv-, Esth- und Curländisches Urkundenbuch nebst Regesten*, hrsg. v. F. G. v. Bunge, Reval 1853 (dalej LEC), Bd. I, nr 300.

50 O Albercie por. tendencyjnie prokrzyżacką pracę P. von Goetze, *Albert Suerbeer, Erzbischof von Preussen, Livland und Esthland*, St. Petersburg 1854; por. ostatnio K. Forstreuter, *Die Gründung des Erzbistums Preussen 1245/1246*, Jahrbuch der Albertus-Universität zu Königsberg/Pr., Bd. 10, 1960; tenże, *Fragen der Mission in Preussen von 1245 bis 1260*, Zeitschrift für Ostforschung, Jg. 9, 1960, H. 2/3, ss. 250—268; oraz prace autora, podane w przypisie 3.

51 PrU I, 2, nr 33.

52 *Urkundenbuch des Bisthums Samland*, hrsgb, v. C. P. Wölky, M. Mendthal, Leipzig 1891—1905 (dalej US), nr 56.

53 PrU I, 1, nr 327; US, nr 52.

nie sobie darowane pod groźbą kary 500 grzywien. Interesujące, że wśród tych krzywd wymieniono spalenie dworu Nesov. Chodzi tu o ośrodek dóbr krzyżackich na Kujawach, Nieszawę, spaloną widocznie za sprawą biskupa sambijskiego. Walki między komturem nieszawskim a Kujawianami, wspomniane w ugodzie z 1263 roku [54], wskazują, że spalenia dworu nieszawskiego mógł dokonać Kazimierz Kujawski. Widać jednak, że biskup sambijski w okresie sporu ze swym Zakonem porozumiał się z tym księciem.

Spalenie Nieszawy musiało nastąpić w początkach zimy 1257/8 lub niewiele wcześniej, gdyż 9 lutego 1258 roku papież stwierdził na podstawie doniesienia krzyżackiego, że pewne grody zakonne ośmielili się zniszczyć nie tylko poganie, lecz także ludzie nieprawi i przestępcy [55]. Wygląda na to, że Kazimierz, może w związku z nierespektowaniem przez Zakon postanowień w sprawie ziemi lubawskiej, zastosował represje wobec niego. Niewykluczone, że do zimy 1257/8 odnosi się także znane ze wspomnianego dokumentu ugody z 1263 roku storpedowanie przez Kazimierza (może w wyniku wspomnianych represji) planowanej krzyżackiej wyprawy na sporną Jaćwież. Trudno dokładnie datować inne kroki zbrojne obu stron, wymienione tamże. Wrócimy do ich przedstawienia w innym miejscu.

12 marca obaj sędziowie polubowni w sporze między Krzyżakami a biskupem sambijskim poświadczyli, że obie strony zgodziły się na wyrok i przyrzekły w ciągu miesiąca (do Wielkanocy 24 marca) dokonać podziału Sambii wraz z Mierzejami Wiślaną i Kurońską [56]. 3 maja Gerhard v. Hirschberg poświadczył przeprowadzony już podział [57]. Wreszcie 28 maja obie strony ugodziły się w sprawie respektowania przez biskupa w swojej części wcześniejszych nadań krzyżackich dla Sambów [58]. Tak więc pertraktacje między Zakonem a biskupem sambijskim trwały parę miesięcy, ale doprowadziły do ugody. W maju także arcybiskup Albert zapośredniczył ugodę między Krzyżakami i biskupem kurońskim a pewnymi ich niemieckimi lennikami [59]. Wynikałoby stąd, że albo wcześniej doszło do ugody między Krzyżakami a biskupem kurońskim Henrykiem, albo też w poprzednim roku rycerzom zakonnym podczas starań o uzyskanie zatwierdzenia aktu podziału Kuronii chodziło przede wszystkim o obronę praw przeciw tymże lennikom, co nie wyklucza sporu wymienionego poprzednio, gdyż uzgodniono, że jeden z lenników ma podlegać Zakonowi, drugi zaś — biskupowi. Ugodowość arcybiskupa Alberta wobec Krzyżaków, na którą wskazuje podana wyżej mediacja, mogła być związana ze sporem, jaki wyniknął między nim a miastem Rygą [60]. Dodatkowym czynnikiem mogła być zewnętrznopolityczna sytuacja Inflant, do której jeszcze wrócimy.

Wiosna 1258 roku przyniosła więc Zakonowi załagodzenie większości sporów z episkopatem prusko-inflanckim. Pozostał jednak nie załatwiony zatarg z biskupem chełmińskim Heidenrykiem i jego kapitułą, spowodowany przez sprzeciw krzyżacki wobec przyjęcia nadania połowy ziemi lubawskiej przez Kazimierza Kujawskiego.

5 marca 1258 roku papież Aleksander IV w odpowiedzi na skargę opata

54 PrU I, 2, nr 168.
55 Ibidem, nr 42.
56 US, nr 57.
57 Ibidem, nr 58.
58 Ibidem, nr 61 i 62.
59 LEC I, nr 322.
60 Wskazują na to bulle papieskie z marca, LEC I, nr 320 i 321.

i konwentu oliwskiego (na Pomorzu Gdańskim), dotyczącą niesprawiedliwości, wyrządzonych klasztorowi w ziemiach, posiadłościach, należnościach i rzeczach przez księcia pomorskiego (tczewskiego) Sambora i pewnych innych osób świeckich diecezji włocławskiej oraz pewnych świeckich miasta Chełmna i diecezji chełmińskiej, polecił opatowi mogileńskiemu i prepozytowi kapituły chełmińskiej (chełmżyńskiej) wezwać strony przed swój sąd i rozstrzygnąć go bez prawa apelacji a wyrok umocnić groźbą kar kościelnych. Papież zastrzegł jednak, by powołani sędziowie nie nakładali na dzielnicę Sambora interdyktu czy ekskomuniki bez specjalnego zezwolenia papieskiego [61]. Skarga cystersów oliwskich wiąże się niewątpliwie ze skonfiskowaniem im przez Sambora ziemi oliwskiej, o którą spór będzie następnie toczył się dłuższy czas [62]. W lipcu 1258 roku książę tczewski podejmie natomiast kroki, mające na celu ufundowanie nowego, zależnego od siebie, klasztoru w Samborii (Pogódkach) [63]. Skonfiskowanie ziemi gniewskiej cystersom oliwskim przez Sambora wiąże się z całokształtem jego polityki. Klasztor oliwski był związany ze starszym bratem Sambora Świętopełkiem, popierając go w konflikcie z Krzyżakami i Samborem, trwającym jawnie do 1253 roku, lecz i później — w formie bardziej zamaskowanej. Nie mający większego poparcia w społeczeństwie pomorskim i wprowadzony ponownie do swej dzielnicy przez Krzyżaków (już po raz trzeci) musiał oprzeć się na sprowadzanych poprzez terytorium państwa krzyżackiego przybyszach niemieckich, których musiał zaopatrzyć w ziemię, co uszczuplało książęcy fundusz ziemi. Gdy więc zdecydował się na własną fundację klasztorną (lub niezależnie od niej), dokonał wspomnianej konfiskaty ziemi gniewskiej [64]. Świeccy, którzy go popierali, to naturalnie jego poddani (z diecezji włocławskiej) i poddani krzyżaccy (z diecezji chełmińskiej), w tym zapewne mieszczanie chełmińscy. Nie ulega jednak wątpliwości, że poparli go także Krzyżacy. Być może też interwencja prokuratora krzyżackiego w kurii papieskiej doprowadziła do ujęcia w bulli wspomnianego zastrzeżenia, dotyczącego interdyktu i ekskomuniki. Z mianowanych w sporze sędziami duchownych prepozyt kapituły chełmińskiej reprezentował stronę oliwską, gdyż kapituła była już skłócona z Zakonem, a zarazem był przedstawicielem diecezji chełmińskiej. Pominięcie wśród sędziów przedstawicieli biskupstwa włocławskiego można związać z aktualną postawą Wolimira. Widocznie zakonnicy oliwscy po zapośredniczonej przez rycerzy zakonnych ugodzie między nim a Samborem [65] obawiali się stronniczości biskupa lub duchownych z nim związanych. Niejasne są przyczyny wytypowania opata mogileńskiego. Opactwo benedyktyńskie w wielkopolskim Mogilnie posiadało znaczne dobra nie tylko w Wielkopolsce, lecz także na Kujawach, Mazowszu i Pomorzu Gdańskim [66]. Nie cieszyło się ono szczególnym poparciem ani Bolesława Pobożnego, ani Przemysła I, jego starszego brata. Najstarszy dokument Bolesława wielkopol-

61 *Pommerellisches Urkundenbuch*, hrsgb, v. M. Perlbach, Danzig 1881 (dalej PU), nr 169.

62 J. Powierski, *Układ kamieński (1264) na tle stosunków między książętami Pomorza, Krzyżakami i Prusami w latach sześćdziesiątych XIII wieku*, Rocznik Olsztyński, t. 8, 1968, ss. 17 nn.

63 PU, nr 170—173 (w tym dwa falsyfikaty).

64 J. Powierski, *Układ kamieński*, ss. 14 nn.; tenże, *Die Beziehung der pommerellischen Herzögen zur preussischen Sache im 13. Jht.* (przekazany do publikacji w „Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens").

65 PU, nr 166.

66 Por. J. Płocha, *Najdawniejsze dzieje opactwa benedyktynów w Mogilnie*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969 (zwłaszcza rozdz. III).

skiego dla tego opactwa znamy dopiero z 1268 roku [67]. Wcześniej natomiast, zapewne już w latach pięćdziesiątych, poczynił pewne darowizny, może nawet kosztem biskupstwa włocławskiego, Kazimierz Kujawski [68]. Naturalnie stąd jeszcze nie wynika wyraźnie postawa polityczna benedyktynów mogileńskich, wydaje się jednak, że cystersi oliwscy mogli liczyć przynajmniej na bezstronność.

Powiązanie omawianej sprawy ze stosunkami między Bolesławem Pobożnym a Kazimierzem nie jest tu przypadkowe. Świętopełkowi gdańskiemu, patronowi klasztoru oliwskiego, groził bowiem wybuch wojny z Warcisławem III dymińskim (na Pomorzu Zachodnim) w związku z jego wznowionymi najpóźniej w 1253 roku pretensjami do ziem sławieńskiej i słupskiej; jednocześnie doszło do sojuszu między Warcisławem a Bolesławem Pobożnym [69]. Interesujące, że Warcisław już w 1253 roku potwierdził opatowi darguńskiemu w Meklemburgii planowaną przez Świętopełka fundację filii darguńskiej w Bukowie, zaś Sambor tczewski w 1258 roku wybrał na macierz swej planowanej fundacji w Samborii także opactwo darguńskie. Jednocześnie najpóźniej w 1258 roku doszło do sojuszu między Kazimierzem Kujawskim a Bolesławem Pobożnym. Sojusz ten był związany z małżeństwem najstarszego syna Świętopełka, Mściwoja, z Judytą, córką Dytrycha hrabiego Brehny i Eufemii, siostry Kazimierza Kujawskiego, które Kazimierz Jasiński skłonny jest odnieść do 1257 roku [70]. Być może dalsze badania nad stosunkami wymienionych książąt z feudałami Brehny, Miśni i Turyngii pozwolą wyjaśnić przychylne stanowisko opata georgentalskiego, któremu podlegało pierwotnie ze względu na powiązania filiacyjne opactwo szpetalskie, do odbudowy tego ostatniego jako filii klasztoru sulejowskiego, o czym świadczy też napisany najwcześniej w 1258 roku list tegoż opata do Kazimierza z radami, dotyczącymi postępowania wobec przywłaszczycieli części dóbr fundacji szpetalskiej [71].

Nie wiadomo, co nastąpiło wcześniej: sojusz między Bolesławem Pobożnym a Warcisławem III czy porozumienie między Kazimierzem Kujawskim a Świętopełkiem. Pierwszym śladem kontaktów wielkopolsko-zachodniopomorskich w tym okresie jest potwierdzenie przez Bolesława przywilejów zachodniopomorskiego klasztoru w Kołbaczu w 1258 roku [72]. Bronisław Włodarski sugeruje raczej wcześniejsze porozumienie Kazimierza ze Świętopełkiem [73]. Jest to dość prawdopodobne, ale można sądzić, że jego tłem była nie tylko wspólna wrogość wobec Wielkopolski (książę gdański w latach 1255—1256 prowadził z nią wojnę), lecz także, a może przede wszystkim, dojrzewająca od dłuższego czasu potrzeba współdziałania obu książąt przeciw Krzyżakom. W każdym razie wydaje się, że obaj byli zaskoczeni najazdem Bolesława Pobożnego na Kujawy. Być może Kazimierz sądził, iż skoro nie doszło do wojny z nim w ciągu pierwszego półrocza po zjednoczeniu Wielkopolski, to Bolesław

67 Por. wykaz dokumentów Przemysła i Bolesława M. Bielińska, *Kancelarie*, ss. 263—303.

68 J. Płocha, op. cit., ss. 221 i 224.

69 J. Spors, *Dzieje polityczne ziemi sławieńskiej, słupskiej i białogardzkiej XII—XIV w.*, Poznań—Słupsk 1973, ss. 116 nn.

70 Tractatus sive speculum genealoye sancte Hedwigis quondam ducisse Slesie, *Monumenta Poloniae Historica*, t. 4, Lwów 1884, s. 645; por. K. Jasiński, *Gdańsk w okresie samodzielności politycznej Pomorza Gdańskiego*, w: *Historia Gdańska*, t. 1, pod. red. E. Cieślaka, Gdańsk 1978, ss. 274 n., zwłaszcza przypis 11.

71 DKM, ss. 198 n., nr 25.

72 KDW I, nr 371.

73 B. Włodarski, op. cit., s. 52.

zaniecha wojny. Niewykluczone, że książę łęczycki i kujawski liczył tu na pośrednictwo swego sojusznika w sprawach bałtyjskich — Bolesława Wstydliwego. O wspomnianym sądzie Kazimierza zdaje się świadczyć jego zaangażowanie w sprawy północne, włącznie z wielce prawdopodobną polityką represyjną wobec Zakonu.

W każdym razie działania rozpoczął Bolesław Pobożny, który wkroczył na Kujawy i obległ stołeczny Inowrocław, dokąd przybył z posiłkami Warcisław III (co wskazuje na uprzednie uzgodnienie działań). Kazimierz, chociaż zdołał zebrać wojsko (nie wiadomo, czy także z dzielnicy łęczyckiej) zdecydował się zawrzeć kompromisowy pokój z przeciwnikiem, ustępując mu południową część ziemi lądzkiej. Wojnę można datować na marzec 1258 roku [74]. Jest zupełnie możliwe, że Bolesława do wszczęcia wojny a Kazimierza do ustępstw skłonił przedstawiony wyżej rozpoczynający się spór z biskupem Wolimirem, a może też dążenie Kazimierza do uzyskania swobody w prowadzeniu polityki północnej.

Krzyżacy tymczasem najpóźniej w początkach kwietnia wysłali swoich przedstawicieli do kurii papieskiej. Oskarżyli oni prepozyta i kapitułę chełmżyńską o wyrządzenie szkód Zakonowi w należącej rzekomo do niego ziemi lubawskiej. Aleksander IV w bulli z 19 maja 1258 roku polecił trzem kanonikom kruszwickim wezwać strony przed swój sąd i po ich wysłuchaniu wydać wyrok, przestrzegany pod groźbą nałożenia kar kościelnych [75]. Odbiorcy mandatu papieskiego niewątpliwie zostali ustaleni zgodnie z propozycjami krzyżackimi. Jest to jeszcze jedna przesłanka na korzyść tezy, że biskup Wolimir i obie kujawskie kapituły współpracowały wówczas z Krzyżakami wbrew interesom Kazimierza.

10 i 11 maja wyszła z kancelarii papieskiej cała grupa korzystnych dla Zakonu dokumentów. Aleksander IV powtórzył swoje zezwolenie, dane 7 sierpnia Krzyżakom pruskim, na wykupowanie ślubów krucjaty do Prus i Inflant, tym razem na rzecz Krzyżaków inflanckich [76]. Papież polecił krzyżowcom udającym się do Prus, by popierali rycerzy zakonnych i podporządkowali się ich poleceniom [77]. Jednocześnie przyrzekł odpusty pod warunkiem, że będą dzielnie walczyli razem z Krzyżakami [78]. Podobne bulle uzyskał Zakon w Inflantach [79]. Papież polecał między innymi krzyżowcom w Inflantach, by współdziałali z tamtejszymi Krzyżakami [80].

Na prośbę rycerzy zakonnych z Prus i Inflant Aleksander IV zabronił też 11 maja arcybiskupowi ryskiemu Albertowi w jakikolwiek sposób szkodzić Zakonowi, przypominając mu bullę Innocentego IV z 10 marca 1254 roku, na mocy której arcybiskupowi pozostawiono pełnomocnictwa legata na teren Inflant, Estonii i Rusi, ale z wyraźnym wyłączeniem Prus [81]. Poświadcza to zdanie o trwającym nadal wiosną 1258 roku konflikcie między Zakonem

74 *Rocznik kapituły poznańskiej*, ss. 43 n.; *Kronika wielkopolska*, cap. 122, s. 110; por. B. Włodarski, op. cit., ss. 53 n; J. Szymczak, *Walka o kasztelanię lądzką w połowie XIII w.*, Rocznik Kaliski, t. 7, 1974, ss. 22 nn.; Z. Guldon, J. Powierski, *Podziały administracyjne Kujaw i ziemi dobrzyńskiej w XIII—XIV wieku*, Warszawa—Poznań 1974, s. 254.

75 PrU I, 2, nr 50.

76 Ibidem, nr 49.

77 Ibidem, nr 51.

78 Ibidem, nr 52.

79 LEC I, nr 323 i 325.

80 Ibidem, nr 326.

81 PrU I, 2, nr 53.

a arcybiskupem ryskim. 18 maja papież zezwolił całemu Zakonowi, by za szkody, zadane przez niektórych braci, zwłaszcza przez podpalanie, grabież i lichwę, tym osobom, które nie są znane lub których nie można odszukać, zadośćuczynili walcząc w Palestynie, Prusach i Inflantach [82]. Dziwne to zadośćuczynienie, skoro Krzyżacy i tak brali udział w walkach na wymienionych terenach. 24 maja wreszcie Innocenty IV w nagrodę za sukcesy Zakonu w Prusach i Inflantach oraz ich walkę w Palestynie zalecił, by arcybiskupi, prałaci i biskupi zadowolili się w kościołach prawami już posiadanymi [83]. W związku ze skargą rycerzy zakonnych, dotyczącą nierespektowania przez biskupów ich praw do prezenty w kościołach, papież potwierdził też 9 czerwca te prawa [84]. Ostatnie bulle, chociaż nadane całemu Zakonowi, odnoszą się zapewne też do stosunków z episkopatem prusko-inflanckim. Tak więc Krzyżacy uzyskali w kurii papieskiej nowe dokumenty, chroniące ich interesy w Prusach i Inflantach. Już jednak w czerwcu przedstawicieli Zakonu czekała tu nowa niespodzianka, dla wyjaśnienia której warto chociaż pokrótce przejść do spraw Rusi i Mongołów (Tatarów).

Na terenie Rusi w tym czasie hegemonię sprawowali dwaj książęta: na północy Aleksander Jarosławowicz (Newski), znany pogromca Krzyżaków z 1242 roku, aktualnie za zgodą Mongołów wielki książę włodzimierski a zarazem zwierzchnik Nowogrodu Wielkiego, Pskowa i wielu udziałów ruskich, na południu zaś Daniel Romanowicz halicki (chełmski). Różniła ich w latach pięćdziesiątych postawa wobec tatarskich zwierzchników. Aleksander Newski w pełni respektował polecenia wielkich chanów i Złotej Ordy, nawet wówczas, gdy w roku 1256 wielki chan Möngke polecił przy pomocy urzędników (baskaków) dokonać spisu ludności w celu dokładnego obliczenia wysokości danin, i gdy w następnym roku ze Złotej Ordy przyszło takie samo polecenie w stosunku do Nowogrodu Wielkiego. Aleksander tłumił wówczas nawet antymongolskie wystąpienia w miastach północnoruskich. Uległość wobec Tatarów umożliwiała mu ochronę kraju przed zniszczeniami, a także prowadzenie aktywnej polityki wobec innych sąsiadów [85]. W tej sytuacji na krótko przed omawianymi tu wydarzeniami, w 1256 roku, Aleksander podjął kontrofensywę przeciw Inflantom, niszcząc twierdzę w Narwie, zapewniającą kontrolę nad krajem Wodzi i stanowiącą punkt wypadowy do dalszej ekspansji inflanckiej na północny wschód [86]. Zapewne wynikiem tego było przekształcenie wspomnianego kraju w teren bezpośrednio wchodzący w skład Nowogrodu Wielkiego jako państwa [87]. Być może ta kontrofensywa ruska powodowała wspomnianą już ustępliwość arcybiskupa Alberta wobec Krzyżaków.

Inną politykę prowadził Daniel halicki, który, jak wspomniano we wstępie, licząc na poparcie krajów katolickich próbował przeciwstawić się Złotej Ordzie i w końcu prowadził osamotnioną walkę, poparty wyłącznie przez in-

82 Ibidem, nr 54.

83 LEC VI, nr 3029 b.

84 LEC I, nr 327.

85 Por. A. N. Nasonov, *Mongoly i Rus'*, Moskva—Leningrad 1940, ss. 13 nn.; V. Pašuto, *Aleksandr Nevskij*, Moskva 1974, ss. 98 ns. 113 nn., 127 nn (praca popularnonaukowa, ale oparta na wcześniejszych badaniach autora i szerokiej znajomości źródeł, por. V. T. Pašuto, *Geroičeskaja bor'ba russkogo naroda a nezavisimost a XIII v.*, Moskva 1956).

86 *Novgorodskaja pervaja letopis' staršego i mladšego izvodov*, wyd. pod red. A. N. Nasonova, Moskva—Leningrad 1950, s. 81.

87 Por. A. V. Kuza, *Novgorodskaja zemlja*, w: *Drevnerusskie knjažestva X—XIII vv.*, Moskva 1975, ss. 181—185.

nych książąt Rusi południowo-zachodniej [88]. W Złotej Ordzie w latach 1256—1257 doszło tymczasem do przesilenia, związanego z walkami o władzę. Zwycięsko wyszedł z rywalizacji Berke, gorący muzułmanin, co mogło oznaczać tolerancję wobec prawosławia (kościół prawosławny otrzymał immunitet od podatków na rzecz Ordy), wrogość wobec nestorianizmu i świata katolickiego [89]. Zarazem jednak Berke, rozluźniający coraz bardziej zależność od wielkiego chana Möngkego, dążył do ściślejszego podporządkowania Rusi, z czym było związane również żądanie danin od Nowogrodu i Pskowa, a niewątpliwie także od Romanowiczów. Mimo udziału części armii Złotej Ordy w ekspedycji Hulagu-chana przeciw Egiptowi, przygotowywano zapewne z mongolską cierpliwością wyprawę na północny zachód. Wiadomości o tych przygotowaniach mogły już wczesną wiosną 1258 roku dotrzeć za pośrednictwem Romanowiczów do Polski.

W Polsce tymczasem 5 kwietnia 1258 roku zmarł arcybiskup Pełka. Na jego miejsce został wybrany Janusz, poprzednio przez kilka lat kanclerz Kazimierza Kujawskiego. Elekt wysłał do kurii papieskiej trzech dostojników swojej diecezji w celu uzyskania potwierdzenia papieskiego [90]. Wysłańcy Janusza być może otrzymali też zadania dyplomatyczno-polityczne.

W kurii papieskiej jeszcze 17 czerwca, zapewne na prośbę przedstawicieli Zakonu (w rękach których znalazła się odpowiednia bulla), Aleksander IV wezwał arcybiskupów i biskupów, by przejęli fałszywe listy odpustowe, krążące po Niemczech, i przesłali je do Stolicy Apostolskiej [91]. Nie znamy niestety pełnego tekstu tej bulli, nie wykluczamy jednak, że miała ona związek z podtrzymywaniem konkurencyjnego wobec Krzyżaków głoszenia krucjaty, chociaż nie jest to pewne. Wydaje się natomiast niemal pewne, że jest ona śladem dalszych starań krzyżackich w kurii.

20 czerwca natomiast w odpowiedzi na prośbę biskupów i książąt polskich (którą zapewne przywieźli wymienieni wyżej, a może i inni, przedstawiciele duchowieństwa polskiego) papież w obszernej bulli, ukazującej niebezpieczeństwo tatarskie, zwłaszcza dla niedaleko od ziem tatarskich położonej Polski, wezwał uroczyście dominikanów Niemiec, Polski, Czech i Moraw do głoszenia krucjaty przeciw Tatarom, ich pomocnikom i „dobrodziejom", na terenie Niemiec, Czech, Moraw i Polski, udzielając ewentualnym uczestnikom takich samych odpustów, jak krzyżowcom palestyńskim. Papież wyraźnie zaznaczył, że polecenie to wydaje bez względu na poprzednie sprawy powierzone dominikanom (chodzi tu niewątpliwie o zlecenia głoszenia krucjaty dla poparcia Krzyżaków w Prusach i Inflantach) [92]. Przedstawiciele krzyżaccy zareagowali jednak bardzo szybko, gdyż 15 lipca Aleksander IV zwrócił się do

88 W tym kontekście bardzo frapująca jest hipoteza o powstaniu znanego utworu poezji ruskiej *Słowa o wyprawie Igora* w połowie XIII w., w którym pod postaciami z XII w. byliby zaszyfrowani między innymi Daniel halicki i Aleksander Newski, L. Gumilow, *Śladami cywilizacji Wielkiego Stepu*, Warszawa 1973 (tłumaczenie z rosyjskiego), rozdz. XIII. Inaczej jednak uważa większość badaczy, por. ostatnią obszerną pracę: B. A. Rybakov, *Russkie letopiscy i avtor „Slova o polku Igoreve"*, Moskva 1972.

89 Por. L. Gumilow, op. cit., ss. 164, 174, 176 nn. i szerszy kontekst związku wewnętrznych konfliktów wśród Mongołów z wyznaniami, passim.

90 *Rocznik kapituły poznańskiej*, s. 44; *Kronika wielkopolska*, cap. 124, s. 111; por. o Januszu J. Nowacki, *Arcybiskup*, passim; M. Bielińska, *Kancelarie*, ss. 150 nn.; J. Mitkowski, op. cit., ss. 50 n.

91 *Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum 1198—1525*, hrsgb. v. E. Joachim, W. Hubatsch, Göttingen 1948—1965 (dalej RHD), P. II, nr 4378.

92 PrU I, 2, nr 59.

dominikanów i franciszkanów, głoszących krucjatę antytatarską, by nie przeszkadzali w organizowaniu wyprawy krzyżowej do Prus i Inflant i nie dopuścili do wkroczenia swoich krzyżowców do Inflant, Prus, Kuronii, Estonii czy innych ziem, podległych rycerzom zakonnym lub prześladowania tych ostatnich w jakikolwiek sposób, pod groźbą ekskomuniki [93]. Wynika stąd z jednej strony, że analogiczną do wezwania z 20 czerwca do dominikanów bullę papież wystosował niewątpliwie także do franciszkanów, z drugiej jednak, że Krzyżacy zaczęli przeciwdziałać nowej propolskiej krucjacie, broniąc swoich partykularnych interesów. Istniał też niegdyś dokument papieski, rzekomo z 1257 roku, w którym krzyżowcom przeciw Tatarom i Rusinom udzielono odpustów takich samych, jak krzyżowcom do Prus i Inflant. Dokument ten znalazł się w archiwum zakonnym w Inflantach, musiał więc być w rękach krzyżackich [94]. Wydaje się jednak, że chodzi tu także o dokument z 1258 roku, gdyż w roku poprzednim nie było jeszcze mowy o krucjacie antytatarskiej. Pomyłka daty wynikła zapewne ze złego obliczenia daty rocznej (w którą z reguły bulle papieskie nie były zaopatrzone) z roku pontyfikalnego przez nowożytnych autorów regestariuszy.

Interesujące jest wzmiankowanie w bulli Rusinów, o ile taka wzmianka rzeczywiście tam była. W wezwaniu z 20 czerwca mogli oni być ukryci pod ogólnikowym określeniem pomocników. Niewykluczone jednak, że owa bulla pochodziła już ze schyłku 1257 roku, gdy dostarczono informacje o przyłączeniu się Rusinów do wojsk Złotej Ordy.

W Polsce, może nie bez wpływu informacji o przygotowaniach wojennych Tatarów, zapanował po wojnie wielkopolsko-kujawskiej na jakiś czas pokój, ale trwały feudalne konflikty. Gdy krótko po sporządzeniu testamentu (20 III 1258) zmarł Bogusza Miecławowic, jego krewni na mocy prawa retraktu pozwali wdowę i biskupa włocławskiego Wolimira przed sąd Kazimierza Kujawskiego, żądając obalenia testamentu i darowizn Boguszy, dokonanych bez zgody rodu (Doliwów) i księcia [95]. Nie wnikamy tu szczegółowo w to, które z dóbr Boguszy były rodowe, a więc istotnie podlegały prawu retraktu, które zaś uzyskane przez niego [96], gdyż nie ma to dla nas istotniejszego znaczenia. Prejudykat Kazimierza Kujawskiego z 1254 roku, dotyczący podobnej sprawy a zarazem także biskupstwa włocławskiego, pozwalał sądzić, że sprzeciw Doliwów zostanie oddalony [97]. Na postawę Kazimierza wpłynęła jednak niewątpliwie zarówno obawa przed zrażeniem sobie rycerstwa, jak i wzrastająca niechęć do Wolimira za jego postawę wobec fundacji szpetalskiej i jego coraz bliższe stosunki z Krzyżakami. Sprawa fundacji szpetalskiej była tym drażliwsza, że także Doliwowie wystąpili przeciw niej. W tej sytuacji książę uchylił się od natychmiastowego wyroku i przekazał sprawę do rozpatrzenia Bolesławowi Wstydliwemu, zastrzegając jednak dla siebie ostateczny wer-

93 Ibidem, nr 61.

94 Ibidem, nr 38.

95 Informacje o przebiegu sporu w 1258 r. pochodzą z dokumentu Bolesława Wstydliwego, *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1876—1905 (dalej KDMp), t. 2, nr 454.

96 O Doliwach, ich posiadłościach i dobrach Boguszy por. J. Nowacki, *Opactwo*, ss. 60 nn., 192 ns. i passim; S. M. Szacherska, *Opactwo*, ss. 62 nn. i 95 nn.; J. Bieniak, *Wielkopolska, Kujawy, ziemie łęczycka i sieradzka wobec problemu zjednoczenia państwowego w latach 1300—1306*, Toruń 1969, s. 310 (indeks: Doliwowie).

97 KDP II, nr 63; J. Mitkowski, op. cit., s. 91, nr 37; por. K. Kolańczyk, op. cit., ss. 232 nn.; 251 n., 336 nn.

dykt [98]. Decyzja księcia jest świadectwem tego, że Bolesław Wstydliwy mimo swych powiązań z Bolesławem Pobożnym zajął neutralne stanowisko w konflikcie o ziemię lądzką. Kazimierza i Bolesława Wstydliwego łączyła zapewne nadal sprawa planów bałtyjskich. Rola pośrednika, jaką między obu książętami, zdaniem Józefa Nowackiego, odgrywał do tej pory elekt gnieźnieński Janusz [99], pozwala wnosić, że w staraniach o krucjatę antytatarską ta trójka była także zaangażowana.

Pierwszy termin rozprawy wobec Bolesława Wstydliwego, na którym wdowa po Boguszy, Ludmiła, przyrzekła (wobec posądzenia o fałszerstwo testamentu) ściągnąć świadków na następny termin — zdaniem Nowackiego — miał miejsce w czerwcu lub lipcu. Warto zauważyć, że Ludmiła, czy raczej stojący za jej plecami biskup Wolimir, mogli rozstrzygnięcie celowo odwlekać, gdyż świadkowie mogli po części przynajmniej przybyć już na pierwszy termin. Uważamy za prawdopodobne, że z tym pierwszym terminem można powiązać małopolski wiec dzielnicowy, który odbył się w czerwcu w Sandomierzu [100]. Na wiecu tym Bolesław Wstydliwy wraz ze swoją matką Grzymisławą przyrzekł przestrzegać wszystkich przywilejów biskupstwa i kapituły krakowskiej oraz nadał posiadłościom tychże instytucji pełny immunitet ekonomiczny i sądowy (11 i 13 VI). Jest możliwe, że biskup krakowski Prandota zabezpieczał się w ten sposób przed ewentualnymi skutkami precedensu, jaki mógłby stworzyć korzystny dla Doliwów wyrok Bolesława Wstydliwego.

Wkrótce potem, 24 czerwca, spotykamy Wolimira w Toruniu, gdzie uzyskał on od mistrza krajowego pruskiego Gerharda v. Hirschberg potwierdzenie posiadania całego kompleksu dóbr w ziemi chełmińskiej, biorąc w ten sposób zapłatę za dotychczasowe usługi wobec Krzyżaków, którym nadal zresztą był potrzebny [101]. Pod koniec tegoż miesiąca biskup uzyskał potwierdzenie nadania przez niejakiego Zdzisława tych samych wsi (ze zmianą jednej), których dotyczył wspomniany prejudykat Kazimierza Kujawskiego z 1254 roku. Tym razem świadkiem dokumentu był jeden z krewnych Zdzisława, który przedtem zaskarżył nadanie, kasztelan włocławski (czy może inowrocławski) Bogusław [102]. Widać z tego, że część rycerstwa stanęła jednak po stronie biskupa w sporze z Kazimierzem, a pośrednio i z Doliwami. Rozstrzygnięcie sporu o testament Boguszy odwlekało się. Konflikt krępował jednak poczynania księcia łęczyckiego i kujawskiego.

Krzyżakom współpraca z Wolimirem była nadal potrzebna. 17 lipca uwierzytelniony został przez Siemowita mazowieckiego list skierowany do papieża Aleksandra IV. W liście stwierdzono, że mistrz krajowy pruski Gerhard v. Hirschberg i jego bracia zakonni są oczerniani przed Stolicą Apostolską przez pewne osoby. W związku z tym oświadczono, że Krzyżacy zwycięsko pod sztandarem św. krzyża pokonują Prusów, ustanawiają zbawienne dla ich ciała i duszy prawa, zgodne z religią chrześcijańską, dlatego książę nie wierzy, by ludzie, którzy porzucili dobra i zaszczyty doczesne, łamali statuty

98 Przebieg sporu przedstawiają: J. Nowacki, *Opactwo*, ss. 192 nn.; od strony prawnej K. Kolańczyk, op. cit., ss. 87, 237, 252, 263 (przypis 491), 264, 285, 305, 339 n. i 429 nn. W tychże pracach dalsza literatura. Do wymienionych opracowań będziemy się odwoływać tylko w razie specjalnej potrzeby ze względu na oszczędność miejsca, chociaż na niej opieramy w zasadzie przedstawienie sporu.

99 J. Nowacki, *Arcybiskup*. s. 111.

100 KKK I, nr 58 i 59.

101 PrU I, 2, nr 60; por. J. Powierski, *Dobra*, s. 66.

102 KDP II, nr 75 i 76.

Zakonu i postępowali wbrew swemu powołaniu. Źródłem wiedzy Siemowita miało być sąsiedztwo z państwem krzyżackim. W związku z tym Siemowit zwrócił się do papiestwa, by nie dawano wiary oszczerstwom [103]. Jadwiga Karwasińska uznała, że list został spisany przez Krzyżaków, ale uwierzytelniony przez Siemowita [104]. Nie ulega w każdym razie wątpliwości, że jest on dowodem nawiązania przyjaznych stosunków między księciem mazowieckim a Zakonem. Można domyślać się, że nawiązaniu takich stosunków sprzyjała postawa biskupów: włocławskiego Wolimira i płockiego Andrzeja. Nie można wykluczyć, że na młodszego Konradowica wpłynęły także kontakty z Bolesławem Pobożnym, dążącym do odizolowania Kazimierza Kujawskiego, a także własne jego dążenie, ujawnione już w 1254 roku, do prowadzenia polityki w pełni niezależnej od starszego brata, charakterystyczne w ogóle dla ówczesnego stosunku juniorów do seniorów.

28 lipca 1258 roku podobne pismo do papieża wystosował w imieniu swego konwentu gwardian franciszkanów toruńskich, od dawna pozostający na usługach krzyżackich. Poza powtórzeniem niemal dosłownym sformułowań listu, uwierzytelnionego przez Siemowita, dodaje dalsze. Oświadcza więc, że fałszywe są oskarżenia, jakoby rycerze zakonni zakazywali głoszenia Prusom „słowa bożego", ponieważ ściągają także duchownych religijnych i uczonych, zwłaszcza jeśli znajdą się jacyś znający język pruski, do uczenia Prusów wiary. Fałszywe są też posądzenia o lekceważenie mandatów papieskich, o zakazywanie zwalczania kazirodztwa i cudzołóstwa, zabranianie budowania kaplic i ustanawiania przy nich kapłanów, zaniedbywanie sakramentów pogrzebu, spowiedzi, chrztu i komunii. Nieprawdą jest, że neofitów obciążają niewolniczym jarzmem, gdyż dali im wolność, jaką obdarza Chrystus i zaopatrują we wszystkie potrzeby duchowe i doczesne [105]. Trudno stwierdzić, które z tych ciężkich przewinień Krzyżaków rzeczywiście należy im przypisać i w jakim stopniu, musimy jednak pamiętać, że w niektórych sprawach nie po raz pierwszy tego rodzaju oskarżenia wysunięto pod adresem działalności Zakonu w Prusach i Inflantach, zaś wybuch II powstania pruskiego w niedalekiej już przyszłości jest dowodem ciężkiego położenia Prusów. Można więc sądzić, że oskarżenia były po części słuszne, podobnie jak po części były słuszne argumenty obrony. Zapewne zdarzały się przykłady zróżnicowanego postępowania Krzyżaków.

Istotne jest pytanie, kto tego rodzaju oskarżenia wysuwał pod adresem Zakonu. Kurt Forstreuter przypisuje je arcybiskupowi ryskiemu Albertowi [106], Stanisław Kujot wiązał je z biskupem chełmińskim Heidenrykiem, niesłusznie jednak twierdząc, że pozostawał on w stałych sporach z Zakonem [107]. Zmiana postawy Heidenryka była zapewne wynikiem konfliktu, spowodowanego przez sprawę ziemi lubawskiej. Obok słusznie wskazanych obu dostojników kościelnych można sądzić, że i niektórzy inni biskupi prusko-inflanccy byli w tym czasie wrogo usposobieni do Zakonu. Żaden z nich nie dołączył się do obrony Krzyżaków, chociaż postępowano tak kiedy indziej. Musimy jednak stwierdzić, że przynajmniej biskup kuroński Henryk w lipcu pozostawał w poprawnych stosunkach z mistrzem krajowym Inflant i Kuronii, Burchardem v.

103 PrU I, 2, nr 62.
104 J. Karwasińska, *Sąsiedztwo*, s. 53, przypis 1.
105 PrU I, 2, nr 65.
106 K. Forstreuter, *Fragen der Mission*, s. 266.
107 S. Kujot, *Dzieje*, ss. 895 n.

Hornhausen, gdyż wówczas to obaj wystawili wspólne dwa dokumenty, dotyczące kościołów w Kłajpedzie [108]. Nie wszyscy więc biskupi, przynajmniej poza Prusami, występowali wówczas przeciw Zakonowi, chociaż brak też śladów wyraźnego ich dla niego poparcia.

18 sierpnia w Rydze odbył się synod prowincjonalny pod przewodnictwem arcybiskupa Alberta. Niestety jedyna o nim wiadomość zachowała się w dokumencie dla klasztoru cysterskiego w tym mieście [109] i trudno stwierdzić, czy radzono tam nad stosunkami z Zakonem, chociaż jest to prawdopodobne, ani jaką podjęto decyzję. W Rydze byli wówczas obecni wszyscy biskupi pruscy z wyjątkiem pomezańskiego.

Przedstawiciele krzyżaccy z listami Siemowita mazowieckiego i gwardiana franciszkanów toruńskich dotarli zapewne do kurii papieskiej najpóźniej w początkach listopada, być może po drodze konsultując się z rycerzami zakonnymi w Niemczech i Włoszech. W każdym razie 11 listopada Aleksander IV w odpowiedzi na skargę, złożoną przez wielkiego mistrza Annona v. Sangerhausen (który przed kilku laty był mistrzem krajowym inflanckim), polecił arcybiskupom i biskupom, by zaniechali prześladowania Zakonu, a także nie domagali się wierności i posłuszeństwa od kapelanów kościołów, pozostających pod patronatem krzyżackim [110]. Brak pewności, czy bulla ta odnosi się do kościołów w Prusach i Inflantach, czy tylko do Palestyny. Niewątpliwie natomiast do terenów nadbałtyckich odnosi się wezwanie papieskie z 22 listopada, by arcybiskupi i biskupi pomagali Krzyżakom ściągać dziesięciny i inne dochody tam, gdzie Zakon ma prawo patronatu [111]. Tegoż dnia Aleksander IV pozwolił też przyjmować w szeregi Zakonu duchownych, ukaranych za symonię [112]. Zapewne w tym też mniej więcej czasie papież mianował biskupa Wolimira, biskupa pomezańskiego Ernesta i scholastyka włocławskiego na sędziów w sporze między biskupem chełmińskim Heidenrykiem a biskupem płockim Andrzejem o ziemię chełmińską. Dowiadujemy się o tym z dokumentu z 12 lutego 1259 roku [113]. W składzie sędziów można zaobserwować wyraźną przewagę osób, które sympatyzowały w tym czasie z biskupem płockim Andrzejem i... z Krzyżakami. Jest więc możliwe, że dyplomacja zakonna miała jakiś wpływ na decyzję papieską, jeśli założymy, że biskup Heidenryk należał w tym czasie do najgroźniejszych wrogów Krzyżaków. Sam spór był prostą konsekwencją ugody, zawartej między Gerhardem v. Hirschberg a Andrzejem. Schyłek roku nie przyniósł, jak widzimy, rozwiązania sporów o ziemię chełmińską i Prusy.

Podobnie było ze sporem o testament Boguszy. W początkach września do Zawichostu przybyły zainteresowane strony ze świadkami na drugi termin rozprawy. 9 września Bolesław Wstydliwy wydał wyrok, uznający prawomocność testamentu Boguszy [114]. Wydanie takiego wyroku nastąpiło niewątpliwie pod wpływem episkopatu polskiego. W tydzień później spotykamy wszystkich biskupów polskich z arcybiskupem-elektem Januszem na czele we wsi biskupstwa lubuskiego, w Wrocieryżu w Małopolsce. Na zjeździe, zapewne na synodzie prowincjonalnym, potwierdzono wyrok księcia małopolskiego i w od-

108 PrU I, 2, nr 63 i 64; por. nr 70.
109 Ibidem, nr 66.
110 LEC I, nr 333.
111 Ibidem, VI, nr 3029.
112 Ibidem, I, nr 334.
113 PrU I, 2, nr 67.
114 KDMP II, nr 454.

powiednim dokumencie transumowano dotyczące sprawy dokumenty w celu, jak sądzi Nowacki, wysłania do kurii papieskiej dla uzyskania poparcia najpoważniejszego autorytetu w świecie katolickim [115]. Najwidoczniej chodziło o stworzenie precedensu w prawie spadkowym, zapewne też liczono się z oporem Kazimierza Kujawskiego. 23 września, niewątpliwie pod naciskiem dostojników kościelnych, jeden z atakujących testament krewniaków Boguszy, Szymon, zrzekł się roszczeń [116]. Na placu „boju" pozostali inni Doliwowie. Teraz jednak nie chodziło już tylko o sprawy jednostek, bowiem kwestia testamentu Boguszy stopniowo w ciągu 1258 roku stała się problemem publicznym, dzielącym Kazimierza Kujawskiego od całego episkopatu polskiego.

Książę Kazimierz testamentu mimo to nie uznał, narażając się tym samym na niebezpieczny spór z Kościołem.

Jak widać, w 1258 roku doszło do dość paradoksalnej pozornie sytuacji: rywale, Kazimierz Konradowic i Krzyżacy, znaleźli się w sporze z biskupami, ale po dwu przeciwnych stronach, gdyż książę miał sojuszników w niektórych biskupach pruskich, zaś Zakon — w niektórych biskupach polskich. W Polsce biskupi walczyli o uzyskanie jak największych swobód (to znaczy wydarcie książętom i feudałom świeckim możliwie największego udziału w eksploatacji poddanych), w Prusach zaś bronili się przed zależnością od Zakonu (co też łączyło się z rywalizacją o podział ziem bałtyjskich).

Schyłek 1258 roku przyniósł nowe wydarzenia (wznowienie wojny między Kazimierzem Kujawskim i Świętopełkiem gdańskim a Bolesławem Pobożnym i Warcisławem III dymińskim oraz najazd tatarski na Litwę). Wydarzenia te omówimy w następnym artykule. Dlatego też rezygnujemy tu z szerszego podsumowania naszych wywodów.

Wydaje się, że w niniejszym artykule udało się nam, chociaż w wielu wypadkach w formie hipotetycznej, wypełnić pewną lukę, nie uwzględnioną w dotychczasowej historiografii dziejów rywalizacji o ziemie zachodniobałtyjskie. Ukazaliśmy bliżej działanie Kazimierza Kujawskiego, dążącego do zaszachowania krzyżackich rywali w rozgrywce o ziemie zachodniobałtyjskie przez pozyskanie części duchowieństwa pruskiego, dowodnie kapituły chełmżyńskiej i niemal na pewno biskupa chełmińskiego Heidenryka, hipotetycznie też przez jakiś czas nawet krzyżackiego kapłana, biskupa sambijskiego Henryka. Z drugiej strony znany już nieźle ze starszych opracowań początek sporu między Kazimierzem Kujawskim a biskupem włocławskim Wolimirem powiązaliśmy także pewnymi nićmi z konfliktem kujawsko-krzyżackim. Okazało się bowiem, że doszło do zbliżenia między Wolimirem a Krzyżakami, pogłębiającego się w miarę narastania sporu o fundację szpetalską. Ta ostatnia najprawdopodobniej leżała Kazimierzowi na sercu w związku z planami ponownego użycia odrodzonego klasztoru szpetalskiego i macierzystego dla niego klasztoru sulejowskiego do ewentualnej misji na terenach bałtyjskich, dotychczas nie opanowanych przez rycerzy zakonnych. W sumie możemy stwierdzić, że już wkrótce po zawarciu ugody włocławskiej odżył spór między księciem łęczyckim i kujawskim a Zakonem Krzyżackim o część ziem zachodniobałtyjskich, gdyż żadna ze stron nie traktowała tej ugody zbyt poważnie. Kazimierz Kujawski miał jednak ograniczone możliwości bardziej energicznego działania w związku z wojną lądzką i ze sporem z najpotężniejszym

115 J. Nowacki, *Arcybiskup*, ss. 140 nn.; tenże, *Opactwo*, s. 202; tenże, *Nieznany dokument elekta gnieźnieńskiego Janusza*, Collectanea Theologica, 1935, ss. 355 nn.

116 Tenże, *Nieznane dokumenty z XIII w.*, Nasza Przeszłość, t. 4, 1948, ss. 288 nn.

po księciu feudałem kujawskim, jakim był biskup Wolimir. Dotychczasowi współpracownicy Kazimierza w polityce bałtyjskiej, jego brat Siemowit mazowiecki i brat stryjeczny Bolesław Wstydliwy, tym razem na poważniejszą skalę wysiłków starszego Konradowica nie poparli. Książę małopolski zachował neutralność, książę mazowiecki zaś w końcu przeszedł na stronę Krzyżaków.

DIE FRAGE PREUSSENS UND DER JATVJAGEN IN DER POLITIK DES DEUTSCHEN ORDENS UND DER POLNISCHEN HERZÖGE IN DER ZEIT NACH DER VEREINBARUNG VON WŁOCŁAWEK VOM 4. AUGUST 1257

Zusammenfassung

In dem Artikel wird ein Fragment der Rivalität zwischen dem Deutschen Orden, den polnischen Herzögen aus der kleinpolnisch-masowischen Linie der Piasten und den ruthenischen Herzögen von Halič-Wolhynien um die westbaltischen Lande dargestellt. Als Einleitung wurde die Rivalität in der Zeit bis zu der Vereinbarung behandelt, die am 4. August 1257 in Włocławek (Leslau) zwischen dem Orden und den Herzögen: Kasimir von Kujawien-Łęczyca, sowie Siemowit von Masowien getroffen wurde. Die Vereinbarung hat den diplomatischen Konflikt nicht abgeschlossen. Es scheint, dass Kasimir die ihm aufgrund der besagten Vereinbarung zugesprochene Hälfte des Löbauer Landes mit bewaffneter Hand in Besitz genommen hatte, um sie nachher dem Kapitel des Bistums Kulm zu schenken und sich auf diese Weise die Zusammenarbeit des Kapitels und des Bischofs Heidenreich zu sichern und sie zugleich in einen Streit mit dem Orden vu verwickeln. Der Herzog setzte auf seine Bemühungen und die Verwirklichung seiner Pläne fort, die Zisterzienser aus seinen Erblanden für eine Christianisierungsmission im westlichen Baltikum zu gewinnen. Der mit der Führung des preussischen Zweiges des Deutschen Ordens in Streit gerante samländische Bischof Heinrich von Strittberg begann ebenfalls mit Kasimir zusammenzuarbeiten: wahrscheinlich mit seinem Wissen, oder gar mit seiner Hilfe liess er den Ordenshof in Nieszawa (Nessau) in Kujawien in Brand setzen, obwohl er selbst ein Kaplan des Deutschen Ordens war. Der Herzog von Kujawien-Łęczyca hat auch ein Bündnis mit einem früheren Gegner des Ordens, dem Herzog von Pommerellen, Świętopełk (Svantopolcus) geschlossen.

Trotz der mit dem samländischen Bischof getroffenen Vereinbarung wurde der Orden weiterhin zum Ziel von — mindestens teilweise berechtigten — Anklagen von seiten eines Teiles des livländischen und preussischen Episkopats wegen seiner ungerechten Behandlung insbesondere der Preussen, was die Missionstätigkeit unter ihnen behinderte. Der Papst Alexander IV. unterstützte jedoch in dieser Zeit die Ordensritter, inden er unter anderem zu einem Kreuzzug zugunsten des Deutschen Ordens aufrief.

Der Herzog Kasimir geriet in eine schwierige Lage, als im März 1258 der grosspolnische Herzog Bolesław Pobożny (der Fromme) einen Krieg gegen ihn begann, und als zugleich seine Beziehungen zu Siemowit von Masowien und zu den früher mit Kasimir eng zusammenarbeitenden Bischöfen: Andreas von Płock und Wolimir von Włocławek schlechter wurden, die ihrerseits sich den Ordensrittern genähert haben. Siemowit, der von der Vereinbarung von Włocławek an der Politik Kasimirs gegenüber dem Deutschen Orden beteiligt war, ist nun, am 17. Juli 1258, mit einer Verteidigung der Ordensritter gegen die Anklagen der Geistlichkeit von Livland und Preussen aufgetreten.

Somit ist es in der von uns behandelten Periode von über einem Jahr nach der Vereinbarung von Włocławek zu einem Bündniswechsel gekommen. Kasimir von Kujawien-Łęczyca hat eine unmittelbare oder indirekte Unterstützung eines bedeutenden Teiles des Episkopats von Preussen erlangt, und die Deutschordensritter haben sich mit den bisherigen Bundesgenossen Kasimirs: dem Siemowit von Masowien und einem Teil des polnischen Episkopats verständigt. Es hat sich auf diese Weise die feudale Zersplitterung Polens und der Konflikt zwischen der Kirche und denjenigen Herzögen, die für die Unantastbarkeit ihrer Staatsgewalt eintraten, bemerkbar gemacht. Die in der Rivalität um die westbaltischen Gebiete interessierten Herzöge von Halič-Wolhynien und ein anderer bisheriger Bündnisgenosse Kasimirs, Bolesław Wstydliwy (der Schamhafte) von Kleinpolen, befanden sich alle unter dem Druck der Mongolenbedrohung und konnten sich nicht in die baltische Politik aktiv einschalten. Ihre Bemühungen um die Veranstaltung eines Kreuzzuges gegen die Mongolen haben die Deutschordensritter als eine Konkurrenz wider ihre eigenen Kreuzzugsvorhaben betrachtet und ihnen deswegen mit Erfolg engegengewirkt.

Mit der bahandelten Periode war die Rivalität um die westbaltischen Lande nicht beendet. Es sind aber darin wesentliche Umwandlungen eingetreten, die sie in der Zukunft beeinflussten.